www.passa.waw.pl passa@passa.waw.pl

WYCHODZI OD 2000 ROKU

PASSA

ISSN 1640–405X

TYGODNIK SĄSIADÓW

URSYNÓW • MOKOTÓW • WILANÓW • LESZNOWOLA • PIASECZNO • KONSTANCIN - JEZIORNA

22 sierpnia 2013 czasopismo bezpłatne Nr 32 (672)

www.passa.waw.pl

VARIANT-MAZOVIA
Producent
Rolet i Moskitier
- żaluzje aluminiowe
- żaluzje drewniane
- żaluzje bambusowe
- plisy
- duży wybór tkanin
- okna
- drzwi

C.H. LAND
lok. 166 piętro 1
ul. Wałbrzyska 11
Hurt - Detal
606-473-824
606-925-399
variantmazowia@op.pl

Restauracja Karpielówka Kawiarnia
Zestaw obiadowy 12,50 zł
dostawa na Ursynowie gratis
tel: 22 644 85 10 606 337 611
* szczegóły wewnątrz gazety

FRYZJER
najtaniej na Ursynowie !!!
Kontakt:
22 226-81-20
514-288-989
Metro Imielin
ul. Szczuki 2/60
Godziny otwarcia:
pon.-pt.: 9.30 - 20.00
sobota: 9.00 - 15.00

PROMOCJE
Poniedziałki:
- strzyżenie męskie tylko 17 zł
Wtorki, środy, czwartki:
- strzyżenie i modelowanie Pań 32 zł
Farba od 70 zł Trwała od 70 zł
Manicure 30 zł
Pedicure 60 zł
ZAPRASZAMY

PRZESZŁO!!!

Radość Piotra Guziała, referendum w sprawie odwołania Hanny Gronkiewicz-Waltz się odbędzie

Czyt. str. 2, 8-11

Czy kres samorządu?

Czyt. str. 11

Autostrada blisko...

Czyt. str. 4

Plaża w Wilanowie

Czyt. str. 4

Doświadczona kadra trenerska
Akademii Tenisa Ziemnego TenisPoint
z początkiem nowego sezonu 2013/14
serdecznie zaprasza dzieci (od 6-tego roku życia),
młodzież i dorosłych na zajęcia tenisa ziemnego w ramach
treningów indywidualnych oraz grupowych, w małych - maksymalnie 4 os. grupach.

TENISPOINT
Akademia Tenisa Ziemnego

DNI OTWARTE NA KORTACH

W pierwszą i drugą niedzielę września , tj. 08.09 i 15.09 o godz. 12:00 na naszych kortach (ul. Hirszfelda 1a, obok Arena Ursynów) odbędą się DNI OTWARTE, podczas których będzie można poznać trenerów, którzy poprowadzą godzinne zajęcia tenisa ze wszystkimi dziećmi, które pojawią się na tenisowych spotkaniach.
Na zajęciach dokonamy wstępnego podziału na grupy pod względem zaawansowania, wieku i terminu ich odbywania, tak, aby w trakcie przyszłych treningów, były one jak najbardziej efektywne.

W związku z tym, że plany szkolne w pierwszej połowie września często ulegają zmianie, jak również dochodzą różne zajęcia dodatkowe, planowany start grup treningowych, po dopasowaniu terminów, to druga połowa września. Jeśli żaden z podanych terminów spotkań tenisowych nie będzie Państwu pasował, prosimy o kontakt mailowy. Prześlemy krótki formularz zgłoszeniowy, i oddzwonimy z propozycjami grup i terminów zajęć.

CHĘTNIE ODPOWIEMY NA WSZELKIE DODATKOWE PYTANIA OSOBIŚCIE, TELEFONICZNIE, BĄDŹ MAILOWO.

tel: 502 031 470, 501 303 377, e-mail: korty@tenispoint.pl
informacje i cenniki: www.tenispoint.pl

DAJ SWOJEMU DZIECKU SZANSE ZOSTAĆ PRZYSZŁĄ AGNIESZKĄ RADWAŃSKĄ, LUB JERZYM JANOWICZEM. PRZYJDŹ NA "DZIEŃ OTWARTY" ATZ TENISPOINT.
Od 2004 roku z sukcesami prowadzimy zawodników na Ursynowie w różnych grupach wiekowych!!!

SERDECZNIE ZAPRASZAMY!!!

Pierwsza linia metra znowu przejezdna

Od piątku 23 sierpnia, od początku kursowania, metro wróci na stacje Centrum i Świętokrzyska. Niemal dziesięć dni przed terminem wykonawca centralnego odcinka II linii metra połączył ze sobą dwie linie podziemnej kolejki.

Od początku wakacji nie można było przejechać metrem z Ursynowa na Bielany – pociągi dojeżdżały z jednej strony do Politechniki, z drugiej – do stacji Ratusz Arsenał. W tym czasie budowane były dwa połączenia pomiędzy dwiema liniami metra. Prace potoczyły się bez komplikacji i już od piątku metro będzie kursowało normalnie czyli pomiędzy Kabatami a Młocinami.

Za stacją Centrum (patrząc w kierunku stacji Świętokrzyska) powstało połączenie torowe z II do I linii metra, którym w przyszłości pociągi z II linii będą mogły wjeżdżać na I linię w kierunku stacji postojowej Kabaty. W tunelu łączącym dwie linie ułożone są tory, na styku z I linią zamontowane zostały dwa rozjazdy i zwrotnica. Dzięki tym pracom możliwy będzie sprawny, bezkolizyjny przejazd pociągów między I a II linią, z uniknięciem wielokrotnego zawracania i blokowania ruchu na I linii.

Drugie połączenie pomiędzy liniami metra to droga dla pasażerów. Na stacji Świętokrzyska, przesiadkowej, wybudowane zostało bezpośrednie połączenie peronu I linii z drugą. Pomiędzy tinelami I i II linii powstała klatka schodowa, łącząca peron II linii z peronem I linii. Nad tunelami I linii wybudowana została także hala odpraw nowej stacji Świętokrzyska.

Po przywróceniu kursowania pociągów na całej I linii metra zlikwidowane zostaną linie zastępcze 74, 75 i Z-1. Linia tramwajowa 1 do końca wakacji, będzie kursowała ze zwiększoną częstotliwością, na trasie (Banacha – Żerań Wschodni). W godzinach porannego szczytu na swoje podstawowe trasy wrócą linie autobusowe 226, 527, 718, 738 oraz 805 (nie będą już podjeżdżały do stacji metra Centrum). Linia 520 nie będzie się zatrzymywała na dodatkowych przystankach METRO ŚWIĘTOKRZYSKA oraz KRÓLEWSKA, a dla linii 132 zostanie przywrócony przystanek METRO MARYMONT.

agencja reklamowa imako@imako.com.pl
tel. 22 648 44 00, 22 649-71-65 ul. Lachmana 4
• NEONY • SZYLDY • LITERY PRZESTRZENNE
• TABLICE REKLAMOWE • BANERY • KASETONY

STOMATOLOGIA
• stomatologia zachowawcza dorośli i dzieci
• protetyka
• ortodoncja
• chirurgia - implanty
• protezy natychmiastowe
• ekspresowe naprawy protez
• leczenie kanałowe pod mikroskopem
KAL-DENT
PEŁNY ZAKRES
ul. Miklaszewskiego 9 ✆ (22) 641 22 77, ✆ (22) 446 55 91
ul. Pileckiego 132 ✆ (22) 894 58 68 • RTG
www.kaldent.pl
UMOWA z NFZ PROTETYKA ORTODONCJA na NFZ LECZENIE
pon.-pt. 9-19, sob. 9-13
KARTA STAŁEGO PACJENTA - BONIFIKATY

Kancelaria
Radcy Prawnego
Magdalena Rogalska
sprawy: cywilne, gospodarcze, spadkowe, rodzinne, pracownicze, ubezpieczeniowe, spory sądowe, odszkodowania za szkody komunikacyjne
Warszawa - Ursynów, ul. Jastrzębowskiego 22 (budynek SBM Stokłosy)
Tel. (22) 855 74 80, 602 295 182

PASSA
BIURO OGŁOSZEŃ
22 649 71 65, 22 648 44 00

Rewolucja październikowa

Polityczna wiosna ludu warszawskiego rozlała się aż na lato. No i mamy nowy rozdział. Powiodła się inicjatywa Warszawskiej Wspólnoty Samorządowej i dojdzie do referendum w sprawie odwołania Hanny Gronkiewicz-Waltz ze stanowiska prezydenta Warszawy. Pod wnioskiem o skorzystanie z takiego mechanizmu demokracji podpisało się grubo ponad 200 tysięcy osób, z czego 166 000 z kawałkiem komisarz wyborcza sędzia Dorota Tyrała uznała za ważne. A to oznacza, że minimalna liczba głosów, potrzebna do wszczęcia procedury referendalnej (133 000) została osiągnięta. W związku z tym sędzia ustaliła termin przeprowadzenia referendum, które odbędzie się 13 października.

W reakcji na te wydarzenia pani prezydent podzieliła się ze społeczeństwem refleksją, iż do odebrania jej posady dąży w gruncie rzeczy tylko niewielka grupa samorządowców, bo o ważności wniosku referendalnego przesądził tłum partyjniaków z Prawa i Sprawiedliwości oraz Ruchu Palikota. Zdaniem HGW, bardzo chętnie uczepili się oni atakującego twierdzę przy Placu Bankowym rydwanu bojowego, w którym ostro zacina konie burmistrz Ursynowa Piotr Guział, tak dobrze kupiony przez media, że stał się twarzą Wspólnoty. Pani prezydent zapewne ma rację, ale w tym wypadku można śmiało powiedzieć, że przyganiał kocioł garnkowi. W końcu HGW jest również partyjniaczką i to wysoko postawioną, pełniąc funkcję wiceprzewodniczącej Platformy Obywatelskiej. A ponieważ polityka jest ze swej istoty walką o władzę, to w wykorzystywaniu szeregów określonego stronnictwa żaden wstyd. Chyba że chodzi o ugrupowanie przestępcze.

Oczekiwanej rewolucji przy Placu Bankowym ma dokonać rzeczywiście dość zaskakująca koalicja, niekoniecznie spójna ideowo i programowo. Wszystko to jednak nie ma większego znaczenia. Bo już na wielu szczeblach samorządowych rozsądni ludzie zdążyli udowodnić, że dla wspólnego dobra lokalnej społeczności można wykorzystać całą mozaikę politycznych barw.

Qui pro quo, jakie mamy przy okazji referendum, zaczyna wszakże przekraczać granice wyobraźni. Bo w tak przełomowym momencie głos zabrał nieoczekiwanie ksiądz prymas arcybiskup Józef Kowalczyk, który po chrześcijańsku broni pani prezydent przed atakującymi ją wilkami w owczej skórze. "Jeśli referendum staje się narzędziem do rozgrywki politycznej i ma doprowadzić nie do stabilizacji, ale do jej zachwiania, to każdy obywatel ma prawo wyrazić swoje poparcie lub swój sprzeciw. Absencja w referendum nie jest grzechem" - taka jest opinia, a jednocześnie niedwuznaczna sugestia arcybiskupa. Ciekawe zatem, czy rozgrywkę polityczną, jaką są wybory do Sejmu i Senatu, prymas również ocenia tak negatywnie i czy przypadkiem konklawe nie jest podobną rozgrywką między kardynałami?

Do niebrania udziału w referendum namawia przewodniczący PO, premier Donald Tusk, co jest akurat dla mnie w pełni zrozumiałe. I tak samo wypada mi ocenić decyzję prezydenta Rzeczypospolitej Bronisława Komorowskiego, nie tylko z uwagi na jego platformianą proweniencję. Skoro głowa państwa ma być bowiem niezależnym arbitrem ponad politycznymi podziałami, to nawet nie wypadałoby opowiadać się za którymkolwiek ze stronnictw.

W rozumieniu prymasa cała akcja referendalna w stolicy prowadzi w dalszej perspektywie do obalenia rządu Rzeczypospolitej Polskiej. I dopiero to twierdzenie stanowi nie lada sensację, no bo całkiem niedawno episkopat był bardzo niezadowolony, gdy premier Tusk, zapowiedział, że nie będzie "klękać przed księdzem", a tu proszę - sam prymas bierze w obronę obywatela tak niepokornego wobec Kościoła, a nawet całą jego drużynę... I na dodatek jakby kontruje prokościelne przecież PiS, którego prominentny przedstawiciel poseł Artur Górski z Mokotowa jest jedną z głównych sprężyn akcji referendalnej. Konia z rzędem temu, kto pojmie o co tu chodzi.

Być może, najlepiej byłoby, gdyby prezydentem Warszawy albo nawet premierem został któryś z biskupów. Skoro bez zmrużenia oka potrafią oni wkręcić się do wojska, by bez kończenia specjalistycznych szkół i nadstawiania głowy na wojennych frontach iść w generały, to cóż tam proste funkcje cywilne...

A jeśli chodzi o referendum, to można przypuszczać, że w przeciwieństwie do samego zbierania głosów za jego przeprowadzeniem, niezbędna dla skuteczności tego kroku frekwencja może okazać się niewystarczająca. Co innego wszak, gdy ktoś podchodzi do nas na ulicy, prosząc o podpis na formularzu, a co innego osobiste pofatygowanie się do lokalu referendalnego. Dlatego nie można z góry skazywać HGW na porażkę, niezależnie od tego, czy większość warszawiaków jest zadowolona z jej rządów, czy wprost przeciwnie.

Gdyby referendum doprowadziło do ustąpienia obecnej szefowej miasta, zacząłby się zapewne szaleńczy wyścig do objęcia po niej stołecznej schedy. Kandydatury mogłyby pojawić się rozmaite. Poseł Górski promował swego czasu kandydaturę Jezusa Chrystusa na króla Polski, ale ten powrót do feudalnej struktury państwa nie zyskał poparcia. Tym bardziej wątpię, by owa boska kandydatura została zaproponowana na prezydenta Warszawy. Chociaż każdy kolejny prezydent stolicy ma ze sprawowaniem tej funkcji istny krzyż pański.

Bardzo realnym kandydatem jest natomiast Piotr Guział, który początkowo zaprzeczał pogłoskom, iż to on właśnie miałby zostać prezydentem, ale przyciśnięty parokrotnie do muru przyznał, że w razie czego nie będzie się uchylać od przyjęcia tej godności. Tylko że nie ma najmniejszego sensu dzielenie skóry na niedźwiedziu. Dopóki piłka w grze, wszystko się może zdarzyć. Zmasowana krytyka, jakiej poddano panią prezydent w ostatnich miesiącach, chyba mniej jej zaszkodziła, a bardziej pomogła. A przede wszystkim nauczyła ją, że trzeba liczyć się z opinią warszawiaków. I już teraz mamy obywatelski dialog zamiast dyktatu. Tak trzymać!

PASSMITA
naczelny@passa.waw.pl

Koniec remontu na Lotnisku Chopina

Nad Ursynowem znowu spokojnie i cicho

Na Lotnisku Chopina zakończył się remont dłuższej drogi startowej DS3 (15/33). Ruch samolotów wrócił do normy.

Remont rozpoczął się 22 kwietnia i zgodnie z kontraktem miał trwać do 2 września. Pomimo niesprzyjającej pogody, m.in. intensywnych opadów deszczu na przełomie maja i czerwca, roboty posuwały się jednak bardzo szybko i udało się je zakończyć przed terminem.

W ramach prac remontowych dokonano m.in. wymiany nawierzchni progów drogi startowej z betonowej na asfaltobetonową. Wymiana wynikała z faktu, że beton jest m.in. trudniejszy w utrzymaniu. Na wszystkich remontowanych odcinkach drogi startowej oraz dróg kołowania ułożone zostały ścieralne warstwy asfaltu, droga zyskała też nowy system odwodnieniowy. Nadal trwa budowa nowej drogi szybkiego zjazdu S2 oraz drogi kołowania A8 i nowej płyty postojowej PPS12 – te prace zakończą się wczesną jesienią.

Ostatni poważny remont dłuższej drogi startowej przeprowadzany był prawie 30 lat temu. Dotychczasowe utrzymanie było możliwe dzięki realizowanym przez służby lotniska naprawom cząstkowym, organizowanym co roku we wrześniu. Przez najbliższe 10 lat takie remonty nie będą potrzebne.

www.lotnisko-chopina.pl

TANIE LOTY
z Warszawy
(Chopin)

Bari
Eindhoven
Frankfurt
(Hahn)
Glasgow
(Prestwick)
Piza
Sztokholm
(Skavsta)

RYANAIR

Szczegóły na Ryanair.com. Loty z Warszawy (Chopin).

Restauracja Karpielówka Kawiarnia

Promocja Catering

www.karpielowka.com.pl www.promocjacatering.pl

tel: 22 644 85 10 tel: 606 337 611

Znajdź nas na Facebook

Lunch
zupa + drugie danie

12,50 zł

BEZPŁATNA DOSTAWA
URSYNÓW I OKOLICE

- Wystawiamy faktury VAT (na życzenie)
- Negocjujemy ceny w przypadku większych zamówień

Czwartek 29/08/2013
- Rosół, kalafiorowa
- Gołąbki w sosie pomidorowym*
- Kieszonki drobiowe z serem feta, pomidor z cebulką*
- 2 placki z sosem kurkowym

Piątek 30/08/2013
- Krem brokułowy, krupnik
- Mintaj w cieście, kiszona kapusta*
- Rolada drobiowa (pieczarki, ser) z sosem ogórkowym, fasolka szparagowa*
- 2 placki ze szpinakiem i oscypkiem

Poniedziałek 02/09/2013
- Neapolitanka, barszcz czerwony z uszkami
- Kotlet mielony, kalafior*
- Penne carbonara
- Placek po zbójnicku

Wtorek 03/09/2013
- Pomidorowa z ryżem, jarzynowa
- Żeberka w miodzie, ogórek z cebula i papryką*
- Szaszłyk drobiowy, surówka z białej kapusty*
- 3 racuchy z jabłkiem i cukrem

Środa 04/09/2013
- Pieczarkowa z łazankami, kwaśnica
- Lasagne ze szpinakiem i serem feta
- Pieczeń wieprzowa w sosie własnym, buraczki zasmażane*
- 2 placki z gulaszem wołowym

Czwartek 05/09/2013
- Botwinka z jajkiem, cebulowa
- Indyk pieczony, mizeria*
- Spaghetti bolognese
- 2 placki z sosem kurkowym

* dodatek do wyboru
kasza, ryż, ziemniaki

Piątek 06/09/2013
- Barszcz zabielany, zupa z soczewicy
- Rolada rybna w sosie cytrynowym, surówka z kapusty kiszonej*
- Karkówka z grilla, warzywa gotowane*
- 2 placki ze szpinakiem i oscypkiem

Poniedziałek 09/09/2013
- Kalafiorowa, zacierkowa
- Stek z cebulą, marchewka z jabłkiem*
- Kotlet schabowy, kapusta zasmażana*
- 2 placki z sosem grzybowym

Wtorek 10/09/2013
- Krem jarzynowy, barszcz biały
- Schab pieczony w sosie myśliwskim, sałata z sosem winegret*
- Tortilla warzywna z sosem jogurtowym, surówka z kapusty pekińskiej z rzodkiewką
- Placek po zbójnicku

Środa 11/09/2013
- Koperkowa, grochówka
- Gulasz z makaronem, ogórek kiszony*
- Pierś kurczaka w sosie ogórkowo-śmietanowym, szpinak*
- 3 racuchy z jabłkiem i cukrem

Czwartek 12/09/2013
- Ogórkowa, szczawiowa
- Pieczone udko kurczaka, mizeria*
- Chińszczyzna z ryżem
- 2 placki ze szpinakiem i oscypkiem

Piątek 13/09/2013
-Jarzynowa, flaki
-Spaghetti w sosie śmietanowo- szpinakowo- serowym
-Szynka pieczona w sosie koperkowym, marchewka z jabłkiem*
-2 placki z sosem kurkowym

Teren przy Klimczaka przywrócony mieszkańcom

Wilanów oswaja plażę

Plaża Wilanów znowu zatętni życiem. Dla mieszkańców, którzy właśnie wracają z urlopów, będzie to miłe przedłużenie wakacji.

Organizatorzy przygotowali dni i wieczory bogate w wydarzenia

Kino pod chmurką.

Warszawiacy pokochali kino plenerowe. Od najbliższej środy - 21 sierpnia - na seanse pod chmurką zapraszamy także do Wilanowa. Pierwszym filmem, który pokażemy na Plaży Wilanów, będzie „Jesteś Bogiem" Leszka Dawida. Reżyser opowiada historię legendarnego zespołu hip-hopowego Paktofonika i karierę rapera Piotra „Magika" Łuszcza. Start seansu o godz. 21.00.

Letnie kino w Wilanowie potrwa do 18 września. Projekt jest częścią Filmowej Stolicy Lata 2013. Od lipca plenerowe pokazy filmowe organizowane są w 12 miejscach w stolicy. Od środy – także w Wilanowie.

Na seanse zapraszamy w każdą środę na godz. 21.00. Wstęp wolny.

Będzie można zobaczyć : „Atlas chmur", „Rzeź", „Avatar" i na koniec „Dorwać Gringo". Wstęp bezpłatny.

W miniony weekend ruszyło Wilanowskie Lato Sztuki. To projekt artystyczny skierowany do najmłodszych mieszkańców naszej dzielnicy.

Przedstawienia, które rozgrywają się na scenie plenerowej, nawiązują do mniej lub bardziej znanych bajek i baśni.

Przed nami kolejne spotkania z bajkowymi postaciami.

24 sierpnia o godz. 12.00 zapraszamy na przedstawienie „Smok" w wykonaniu artystów z teatru Domowego. Głównym bohaterem będzie dzielny szewczyk.

25 sierpnia, także o godz. 12.00 – „Zielona kraina" teatru Pinezka. To wybuchowa mieszanka pantomimy, tańca, akrobacji, żonglerki i szczudeł, w którą wciągani są także widzowie.

Sponsorem projektu jest EMPIK.

8 września o godz. 19.00 na Plaży Wilanów odbędzie się koncert jazzowy. Wystąpi Maciej Fortuna Trio.

Oprócz wydarzeń artystycznych dla duszy, jest także coś dla ciała. Dzieci ucieszą się na pewno z ogromnego, kolorowego i urozmaiconego placu zabaw. Strefa FIT przeznaczona jest dla starszych.

Znajdą się tu urządzenia do ćwiczeń – plenerowa siłownia, boiska do siatkówki i padla oraz boiska wielofunkcyjne do tenisa, czy badmintona.

Będzie także oferta gastronomiczna. **Elwira Wiechecka**

Z Puławskiej na lotnisko będzie szybciej

Autostrada u bram...

FOTO LECH KOWALSKI

Choć jeszcze długo planowana droga ekspresowa przez Ursynów (faktycznie autostrada w tunelu pod ulicą Płaskowickiej) nie będzie gotowa, jej ważny fragment, dochodzący od zachodu do ulicy Puławskiej jest już gotowy (patrz zdjęcie). Jednocześnie rośnie w oczach tak zwana Puławska-bis, biegnąca od lotniska Chopina ku Lesznowoli i Tarczynowi. A jakby tego było mało, to mamy już przebudowane, poszerzone skrzyżowanie Puławska - Poleczki i wyasfaltowaną ulicę Poloneza na Zielonym Ursynowie. Jeszcze trochę, a będzie można powiedzieć: nic, tylko jeździć.

(red.)

Oznakuj swój rower

Trwa akcja znakowania rowerów. Wszyscy właściciele dwóch kółek mogą zgłaszać się do jednostek podległych mokotowskiej komendzie. Zapraszamy do skorzystania z tego sposobu zabezpieczenia swojego sprzętu przed kradzieżą: „Nie daj szansy złodziejowi – oznakuj swój rower".

Na terenie podległym KRP Warszawa II rowery znakowane są w następujących terminach:
Siedziba Wydziału Prewencji KRP Warszawa II, ul. Wita Stwosza 31:
- środa w godz. 17.00 – 19.00
Komisariat Policji Warszawa Wilanów, ul. Okrężna 57:
- piątek w godz. 17.00 – 19.00
Komisariat Policji Warszawa Ursynów, ul . Janowskiego 7:
- poniedziałek w godz. 17.00 – 19.00

Uwaga ! Rejestracja w komputerowej bazie danych odbywa się na podstawie: dokumentu tożsamości właściciela (osoba pełnoletnia), dowodu zakupu (paragon lub faktura, umowa kupna sprzedaży). Prosimy o zabranie ze sobą stosownych dokumentów.

Każdy właściciel roweru zainteresowany taką formą oznakowania roweru może zgłosić się do jednostki Policji, aby skorzystać z „engravera". Następnie informację o znakowanym rowerze wprowadzi policjant do specjalnie utworzonego elektronicznego systemu znakowania rowerów. W ten sposób w policyjnym systemie gromadzone będą dane o znakowanych rowerach i ich właścicielach. W przypadku kontroli rowerzysty wiadomo będzie na podstawie danych z systemu, czy rowerem porusza się prawowity właściciel, czy też nie.

Apelujemy do właścicieli rowerów o ich właściwe zabezpieczenie. Oto kilka rad jak uchronić swój rower przed kradzieżą:

nie zostawiajmy roweru nie zabezpieczonego w miejscach publicznych np. przed sklepem,

zaopatrzmy się w solidne zabezpieczenie,

nie zostawiajmy rowerów na klatkach schodowych (nawet gdy klatka wyposażona jest w domofon),,

z pozostawionego roweru zdejmijmy wyposażenie dodatkowe np. licznik, lampki na baterie,

pozostawiajmy rower w dobrze widocznym, oświetlonym miejscu,

znakujmy nasz rower w przypadku kradzieży łatwiej będzie go odzyskać.

Kronika stróżów prawa

Zatrzymani z narkotykami

Mundurowi patrolowali rejon ulicy Odyńca, kiedy zauważyli młodego mężczyznę, który na ich widok rzucił się do ucieczki. Po krótkim pościgu policjanci zatrzymali go. Szybko wyszło na jaw, że powodem zachowania Adriana W. było zawiniątko z roślinnym suszem, które 18-latek posiadał przy sobie. Mężczyzna został zatrzymany za posiadanie marihuany.

Tego samego dnia w ręce wywiadowców wpadła kolejna osoba z narkotykami. Robert M. na widok policjantów ukrył je w bieliźnie. Funkcjonariusze zabezpieczyli kolejną porcję marihuany, a 29-latek trafił do policyjnej celi.

Wczoraj funkcjonariusze przedstawili mężczyznom zarzuty. Za posiadanie narkotyków grozi kara do 3 lat więzienia.

Odzyskali sprzęt

Policjanci zwalczający przestępczość przeciwko mieniu w trakcie ostatnich działań zabezpieczyli w mieszkaniu na terenie dzielnicy aparat fotograficzny, kamerę oraz dwa laptopy. Funkcjonariusze ustalili, że przedmioty te pochodzą z włamań do samochodów, które miały miejsce w ostatnim czasie na terenie Warszawy. Wartość odzyskanego sprzętu oszacowano na kwotę 16 tys. złotych.

Policjanci zatrzymali Kamila M., u którego znaleziono skradzione przedmioty. Mężczyzna twierdził, że zakupił sprzęt na własny użytek jakiś czas temu. Teraz funkcjonariusze ustalają, w jaki sposób wszedł on w jego posiadanie. Za paserstwo grozi kara do 5 lat więzienia.

Złapany z marihuaną

Mokotowscy policjanci podczas patrolu jednej z ulic na terenie dzielnicy zauważyli poruszających się pojazdem dwóch mężczyzn. Postanowili ich wylegitymować. Na widok funkcjonariuszy kierowca przyspieszył. Jak się okazało, pasażer 41-letni Mateusz J w torbie posiadał zawiniątko z zawartością suszu.

Mateusz J. został osadzony w policyjnym areszcie i już usłyszał zarzuty za posiadanie środków odurzających a co grozi kara 3 lat więzienia. **mb**

WYŻSZA SZKOŁA
FINANSÓW I ZARZĄDZANIA W WARSZAWIE

REKRUTACJA **DO 15 WRZEŚNIA 2013**

do końca sierpnia **WPISOWE 200 zł**
+ zniżka czesnego
OSZCZĘDZASZ DO 650 ZŁ

psychologia | administracja | finanse i rachunkowość

zarządzanie | prawo

politologia

REKRUTACJA ul. Pawia 55, 01-030 Warszawa

Studia wyższe - **Biuro Rekrutacji** - sala 53 (parter)
otwarte: poniedziałek - niedziela w godzinach: 9:00-17:00
tel. 22 536-54-80, 22 536-54-81, 22 536-54-82, fax 22 536-54-64
e-mail: rekrutacja@vizja.pl | www.rekrutacja.vizja.pl

Studia podyplomowe - **Kolegium Kształcenia Podyplomowego**
tel. 22 536-54-11 | fax 22 536-54-12 | e-mail: kkp@vizja.pl

www.**vizja**.pl

FINANSE i RACHUNKOWOŚĆ

STUDIA I STOPNIA (studia licencjackie)
- analityka finansowa
- analiza rynków finansowych
- audyt i kontrola finansowa
- bankowość i ubezpieczenia
- rachunkowość finansowa
- zarządzanie finansami przedsiębiorstwa

STUDIA II STOPNIA (studia magisterskie uzupełniające)
- controlling i audyt finansowy
- doradztwo inwestycyjno – finansowe
- doradztwo podatkowe
- gospodarowanie nieruchomościami
- rachunkowość menedżerska
- zarządzanie ryzykiem

PSYCHOLOGIA

JEDNOLITE STUDIA MAGISTERSKIE
- neuropsychologia kliniczna
- marketing społeczny i komunikacja o zdrowiu
- psychologia aktywności fizycznej i sportu
- psychologia biznesu i przywództwa
- psychologia dzieci i młodzieży
- psychologia kliniczna i psychoterapia
- psychologia mediów
- psychologia sądowo-penitencjarna
- psychologia trenerska
- psychoterapia i terapia seksualna

POLITOLOGIA

STUDIA I STOPNIA (studia licencjackie)
- dziennikarstwo i nowe media
- europejska przestrzeń polityczna
- gender studies
- polityka transgraniczna i turystyka
- public relations
- współczesne zagrożenia terrorystyczne

ZARZĄDZANIE

STUDIA I STOPNIA (studia licencjackie)
- analiza i transakcje na rynkach towarowych
- marketing w przedsiębiorstwie
- reklama
- zarządzanie przedsiębiorstwem usługowym i handlowym
- zarządzanie w administracji publicznej
- zarządzanie zasobami ludzkimi

STUDIA II STOPNIA (studia magisterskie uzupełniające)
- komunikacja społeczna i public relations
- logistyka w przedsiębiorstwie
- marketingowe zarządzanie przedsiębiorstwem
- systemy informatyczne w zarządzaniu
- zarządzanie jakością i bezpieczeństwem
- zarządzanie procesami i projektami

ADMINISTRACJA

STUDIA I STOPNIA (studia licencjackie)
- administracja europejska
- administracja gospodarcza
- administracja publiczna

PRAWO

JEDNOLITE STUDIA MAGISTERSKIE
- administracja publiczna
- karnistyka
- negocjacje i mediacje sądowe
- ochrona własności intelektualnej i handel elektroniczny
- prawo międzynarodowe i integracja europejska
- prawo finansowe i finansów publicznych
- prawo obrotu nieruchomościami
- prawo podatkowe
- prawo pracy i ubezpieczeń społecznych
- prawo rynku kapitałowego
- prawo spadkowe i rodzinne
- prawo spółek handlowych

STUDIA PODYPLOMOWE

- Master of Business Administration
- administrator systemów Windows
- analityków finansowych
- bezpieczeństwa, higieny pracy i ergonomii
- controlling w przedsiębiorstwie
- coaching kariery i doradztwo zawodowe
- dyrektorów finansowych
- logistyki
- marketingu i reklamy
- marketing społeczny i komunikacja o zdrowiu
- psychologia biznesu i przywództwa
- psychologia mediacji i negocjacji
- psychologia mediów
- psychologia transportu i bezpieczeństwa ruchu drogowego
- rachunkowości
- rzeczoznawstwo majątkowe
- seksuologia kliniczna
- zarządzanie
- zarządzanie chemikaliami w gospodarce
- zarządzania zasobami ludzkimi z uwzględnieniem standardów europejskich

WYŻSZA SZKOŁA
TECHNOLOGII INFORMATYCZNYCH

www.**vizja**.net

REKRUTACJA

Biuro Rekrutacji
tel. 0-22 536-54-80, 0-22 536-54-81,
0-22 536-54-82
e-mail: rekrutacja@vizja.net
www.rekrutacja.vizja.net

do końca sierpnia **WPISOWE 200 zł**
+ zniżka czesnego
OSZCZĘDZASZ DO 580 ZŁ

REKRUTACJA **DO 15 WRZEŚNIA 2013**

zostań inżynierem INFORMATYKIEM!

- grafika komputerowa i DTP
- informatyka medyczna
- projektowanie aplikacji mobilnych
- projektowanie aplikacji multimedialnych
- projektowanie baz danych
- sieci komputerowe
- sprzedaż technologii i usług informatycznych
- testowanie oprogramowania

W klasycznej nagrodzie St. Leger nie było sensacji

Easy Go szybki jak karaibski tajfun

W niedzielę na Służewcu królowały klimaty latynoamerykańskie. Podczas Dnia Kubańskiego rozegrano m.in. klasyczną gonitwę St. Leger, którą lekko wygrał faworyt Camerun. Sprinterski wyścig pod patronatem ambasadora Republiki Kuby w Polsce rozstrzygnął na swoją korzyść ogier Easy Go.

Totalizator Sportowy, organizator gonitw na Służewcu i gospodarz zabytkowego obiektu, kontynuuje pożyteczną dla promocji warszawskiego hipodromu praktykę ściągania na tor osób medialnych, jak również dyplomatów akredytowanych w Polsce. Po dniach francuskim, czeskim i rosyjskim przyszła kolej na Kubę, egzotyczną wyspę zwaną „Perłą Karaibów". Ambasador Republiki Kuby w Polsce Juan Dagoberto Castro Martinez objął osobistym patronatem sprinterską gonitwę dla 3-letnich i starszych folblutów. Wygrał jak chciał trenowany przez Krzysztofa Ziemiańskiego ogier Easy Go pod Piotrem Piątkowskim.

Dzień Kubański był imprezą bardzo udaną, organizator szacuje, że na tor przybyło około 3 tysięcy widzów, którzy poza emocjonującymi wyścigami mogli oglądać dynamiczny spektakl przygotowany przez artystów z musicalu „Conoce mi Cuba", czyli „Poznaj moją Kubę". Był pokaz tańców kubańskich na padoku, warsztaty bębniarskie, w tle kwartet grał kubańską muzykę, na trybunie usytuowano stoisko z najlepszymi kubańskimi cygarami oraz bar z kubańskimi drinkami opartymi głównie na słynnym kubańskim rumie. Przedstawiciele ambasady Kuby, choć dyplomaci, okazali się ludźmi pełnymi humoru i luzu, co najlepiej było widoczne podczas dekoracji ogiera Easy Go.

Gwoździem programu wyścigowego była natomiast klasyczna gonitwa St. Leger na dystansie 2800 m, w której najlepsze konie rocznika derbowego Patronus i Pillar miały przeegzaminować trenowanego przez Marka Nowakowskiego 5-letniego ogiera Camerun. Egzamin wypadł dla młodzieży niekorzystnie, Camerun nie dał młokosom najmniejszych szans i wygrał lekko, a dosiadający go Piotr Piątkowski tradycyjnie triumfalnie wywijał batem już kilkadziesiąt metrów przed celownikiem. To był dzień tego zasłużonego dżokeja. Camerun jako pierwszy koń w historii Służewca wygrał St. Leger po raz drugi z rzędu. Łyżką dziegciu w beczce miodu była wiadomość, że uczestnik St. Leger ogier Pillar doznał w tym wyścigu poważnej kontuzji i w tym sezonie już nie wystartuje.

W najbliższą niedzielę kolejna feta na Służewcu, czyli Dzień Zjednoczonych Emiratów Arabskich - Abu Dhabi, którego wydarzeniem głównym będzie gonitwa o nagrodę Europy wpisana do programu Światowego Festiwalu Konia Arabskiego (Global Arabian Flat Racing Festival) im. Szejka Zayeda Bin Sultana Al Nahyana, założyciela ZEA. Gonitwy organizowane w ramach festiwalu rozgrywane są corocznie od stycznia do listopada na 10 torach wyścigowych w ośmiu krajach świata. Na Służewcu festiwal zainaugurowano w 2010 r. Zachęcamy mieszkańców Warszawy płd. do odwiedzenia w niedzielę służewieckiego hipodromu, emocji z pewnością nie zabraknie.

Tadeusz Porębski
Foto: Finisz

Polski supersprinter powraca na tor po kontuzji

Ekscytujący żywot Exciting Life`a

Każdy prawdziwy kibic sportowy ma swoje ulubione drużyny i zawodników. Jeden lubi Legię, inny Polonię, jeden ceni Roberta Lewandowskiego, inny go wygwiżdże (patrz mecz Polska- Dania).

Podobnie jest na Służewcu, gdzie w każdym sezonie, z nie zawsze znanych nam powodów, wybieramy swojego ulubieńca. Przyznaję, że od wielu lat kibicuję ogierowi Exciting Life, który pochodzi z bardzo dobrego rocznika. To w tym samym roku na świat przyszły takie gwiazdy jak Frankel i Dream Ahead. Temu drugiemu kłopoty zdrowotne uniemożliwiły zostanie koniem wybitnym i zakończył karierę w wieku trzyletnim „mocnym uderzeniem", to znaczy pokonaniem na torze Longchamp samej Goldikovej. Już w wieku dwuletnim, o czym nie wszyscy wiedzą, Dream Ahead przyznano w Anglii handicap wyższy od Frankela, kreowanego wówczas przez media na przyszłą gwiazdę.

Ale wróćmy na nasza podwórko. Exciting Life to koń na nasze służewieckie warunki „ekstraklasowy", ale i nieszczęśliwy (może bardziej pasowałoby tu określenie potoczne - niefartowny). Oglądałem prawie wszystkie jego wyścigi - te na Służewcu, w Niemczech i ten na podparyskim Longchamp. Myślę, że właśnie 11 września 2011 r. na torze Longchamp przez nonszalancką jazdę dżokeja Geralda Mosse w wyścigu G3 (ze względu na startujące tu 3 gwiazdy sprintu wyścig ten mógłby być równie dobrze wyścigiem kategorii G1) nasz Exciting Life, mimo że pokonał znakomitego australijskiego War Artist (drugi o łeb w najważniejszym chyba na świecie wyścigu dla sprinterów w Dubaju z sumą nagród 1 mln USD), stracił swoją życiową szansę. Mógł bowiem wygrać ten wyścig i tym samym wejść na stałe do europejskiej elity. Właściwie pech nie opuszczał Exciting Life`a przez większość kariery. Kiedy obejrzymy jego zagraniczne wyścigi zauważymy, że ogier często albo nie miał przejścia, albo jeździec fatalnie pojechał. Bo „konia z rzędem" temu, kto wytłumaczy mi jazdę dżokeja Andreasa Starke na naszym najlepszym sprinterze we włoskim G3 w dniu 5 listopada 2011 r.

Kiedy w ubiegłym roku dowiedziałem się o poważnej kontuzji Exciting Life`a pomyślałem, że to koniec jego kariery. Podobnie myślałem po dwóch startach ogiera na Służewcu w tym sezonie już po zaleczeniu kontuzji. Dzisiaj, po obejrzeniu wyścigu w Berlinie (znów kiepska jazda dżokeja, który spokojnie mógł być drugi), jestem optymistą i życzę powodzenia trenerowi Tomaszowi Kluczyńskiemu oraz właścicielom konia, państwu Sabinie i Salihovi Plavac. Może dadzą jeszcze raz szansę Martinovi Srnecowi, który chyba jako jedyny „czuje" tego wspaniałego sprintera. Ściskam za Exciting Life`a mocno kciuki, ponieważ jest to znakomity wyścigowiec, za którego nie musimy wstydzić się zna Zachodzie.

Foto: Finisz

Paweł Kozłowski

MOTO-PASSA ● MOTO-PASSA ● MOTO-PASSA ● MOTO-PASSA ● MOTO-PASSA

Kultowe modele

Wyjątkowe kabriolety

Lato pomału się kończy i tak mnie jakoś naszło. Jak tu nie wspomnieć o tych wyjątkowych, „letnich" samochodach – kabrioletach. Jeszcze kilka, kilkanaście lat temu, rzadko widywaliśmy je na polskich drogach, ale dziś jeździ ich już coraz więcej.

Obecnie w naszym kraju, można pozwolić sobie na zakup niemal każdego oferowanego na świecie modelu. Jeśli nie znajdziemy go w ofercie oficjalnego przedstawiciela marki, to mamy do wyboru coraz mniej problematyczny import indywidualny. Podobna sytuacja ma miejsce z samochodami używanymi. Cierpliwy i zapalony poszukiwacz, może obecnie spełnić niemal każde swoje marzenie. Ograniczeniem jest przeważnie tylko czas oraz grubość portfela. Mnie też niejednokrotnie zdarzało się poszukiwać mniej lub bardziej wyjątkowych używanych pojazdów. Pokonywanie kilometrów w takich kilku-, czy kilkunastoletnich pojazdach w nienagannym stanie technicznym i wizualnym, sprawia mi wciąż największą satysfakcję. Właśnie w takich, z lat swojej młodości. Ale pewnie nie tylko ja tak mam i nie tylko z samochodami. Z ogromnym zainteresowaniem i często podziwem, podchodzę również do samochodów starszych, czasem bardzo leciwych, ale póki co, wolę je oglądać niż nimi jeździć.

W takich to właśnie okolicznościach stałem się posiadaczem, ciekawego miejskiego kabrioletu z roku 2003. Od mniej więcej roku, przeciskam się przez warszawskie korki, jednym z najmniejszych kabrioletów świata – smartem For Two Cabrio. O nim może szerzej innym razem.

Dziś, nieco bardziej ogólnie o różnych ciekawych „samochodach bez dachu". Z tym brakiem dachu, to trochę przesadziłem. Szczególnie, gdy od mniej więcej dwóch dekad, oprócz „prawdziwych" kabrioletów, w modzie są również samochody z elektrycznie składanymi, sztywnymi dachami. Często wyposażonymi dodatkowo w szklane panele, czasem również otwierane. Takich pojazdów produkuje się obecnie coraz więcej. Nie posiadają one może charakterystycznych, wyjątkowych cech, zarezerwowanych wyłącznie dla samochodów z miękkimi, materiałowymi dachami, ale są za to zdecydowanie bardziej praktyczne i bezpieczne, co dla wielu klientów nie pozostaje bez znaczenia.

Zacznijmy może od tradycyjnych, klasycznych konstrukcji, które wywołują chyba największe emocje. Jak tu nie zatrzymać się obok spotkanego na ulicy, leciwego już dziś Audi 80, BMW z pierwszych serii 3, czy absolutnych wyjątkowych małych klasyków: Fiata Barchetty, Alfa Romeo Spidera, czy wreszcie Mazdy MX-5 i Toyoty MR2 Spyder. Oprócz nich, emocje budzą również nie mniej ciekawe stylistycznie, choć może nieco mniej wyjątkowe, Fiaty Punto pierwszej generacji, Fordy Escorty, ale też kolejne generacje kabrioletów Opla Astry i Volkswagena Golfa oraz Beetle'a. Podziwiając europejskie konstrukcje nie sposób nie wspomnieć o szlachetnych przedstawicielach tego gatunku pochodzących z Francji: Peugeocie 205, 206CC, 207CC, 306 Cabrio, 307CC, 308CC oraz o kolejnych generacjach Renault Megane, a wcześniej wyjątkowej „19". Miłośnikom bardziej „dzisiejszych" konstrukcji polecam uwadze Mini w wersji „bez dachu", czy wspaniały mały kabriolet na bazie BMW serii 1, czy Z4. Wyjątkowe „okazy" pochodzą też ze stajni Audi i Mercedesa. W tych markach wybór mamy tak ogromny, że nawet nie będę próbował wymienić najważniejszych przedstawicieli. Może poza Audi TT Roadsterem i Mercedesem SLK i oczywiście absolutnie niepowtarzalnym i ultra drogim SLS-ie. Wspaniałych przedstawicieli gatunku mamy również ze Szwecji. To przeważnie większe modele Volvo i Saaba, które od lat mają swoich wiernych zwolenników. Klasą samą dla siebie są absolutnie wyjątkowe kabriolety Porsche i Ferrari oraz innych europejskich ekskluzywnych marek.

Pisząc o kabrioletach, warto też wspomnieć o nieco innych, nie mniej ciekawych konstrukcjach. Mam na myśli samochody z ruchomym dachem, w których składana jest wyłącznie środkowa jego część, pozostawiając nieruchome górne, boczne belki nad drzwiami. Do takich właśnie ciekawych pojazdów zaliczyłbym Citroena C3 Pluriela, jego „następcę" DS4 Cabrio oraz np.: mojego smarta. Niejednokrotnie spotkałem się z opinią, że tego typu samochodów nie powinno się zaliczać do grupy kabrioletów, ale w szczególności po zdemontowaniu górnych pałąków stają się nimi z pewnością!

Dziś w ogóle nie wspomniałem o wielu pasjonujących kabrioletach zza oceanu. O nich może w oddzielnym materiale. Nie sposób w tak krótkim tekście wymienić wszystkich znaczących konstrukcji, a i pewnie każdy z nas przypomniałby inne. Tak to już jest ze wspomnieniami i podsumowaniami. W dzisiejszym felietonie chciałem jedynie wywołać temat tych wyjątkowych samochodów, niesłusznie jak mi się wydaje, uważanych przez wielu za elitarne. Z pewnością do wielu ze wspomnianych powyżej, wracał będę w cyklu o kultowych modelach.

Do niedawna rozumiałem wszystkich sceptyków i sam nawet do nich należałem. W Polsce to nie klimat dla kabrioletów, a poza tym to przeważnie, auta mniej praktyczne i tak w ogóle to mają więcej wad niż zalet. Ale przecież samochodu nie trzeba kupować wyłącznie przez pryzmat wielkości bagażnika i zużycia paliwa. Czasem warto może zastanowić się nad czymś tańszym, ale bardziej wyjątkowym i wzbudzającym emocje. Kupić sercem, a nie rozumem. Tak właśnie było nie raz w moim przypadku. Serdecznie polecam!

MOTOWOJ

Drogi Czytelniku, jeśli chciałbyś, aby zaproponowany przez Ciebie temat związany z motoryzacją został poruszony w jednym z kolejnych wydań felietonu w niniejszej rubryce, wyślij proszę swoją propozycję pod adres:
moto@passa.waw.pl

مهرجان سُمُّو الشيخ
منصور بن زايد آل نهيان
العالمي للخيول العربية
الأصيلة

HH Sheikh Mansoor
Bin Zayed Al Nahyan
Global Arabian Horse
Flat Racing Festival

كأس الشيخ زايد بن سلطان آل نهيان
SHEIKH ZAYED BIN SULTAN AL NAHYAN CUP

GENERAL WOMEN'S UNION

بطولة العالم لسمو الشيخة فاطمة بنت مبارك للسيدات (إفهار)
H.H. Sheikha Fatima Bint Mubarak Ladies World Championship (IFAHR)

TOR SŁUŻEWIEC
Wyścigi konne od 1939 r.

DZIEŃ ZJEDNOCZONYCH EMIRATOW ARABSKICH - ABU DHABI

25 sierpnia

Zapraszamy
od godziny 13.00

SPOTKAJMY SIĘ na WYŚCIGACH | **PRZYJDŹ** z rodziną i przyjaciółmi | **ZOBACZ** sportową rywalizację

Tor Służewiec Warszawa, ul. Puławska 266

www.torsluzewiec.pl

PARTNARZY:

Sunreef Yachts LUXURY YACHT BUILDING

PORSCHE

NOBLE BANK

NOBLE CONCIERGE

Sheraton Warsaw HOTEL

Veuve Clicquot

PATRONAT MEDIALNY:

Forbes

MALEMEN

TVP SPORT

pap POLSKA AGENCJA PRASOWA

Radio ZET Gold 101,5 fm

LOTTO

TOR SŁUŻEWIEC

Radość wygrywania

Burmistrz Ursynowa Piotr Guział o próbie odwołania Hanny Gronkiewicz-Waltz i nie tylko o tym

Wspólnota samorządowa chce wziąć odpowiedzialność za Warszawę

PASSA: Rozumiem, że jako przedstawiciel Warszawskiej Wspólnoty Samorządowej i jeden z głównych inicjatorów referendum w sprawie odwołania Hanny Gronkiewicz-Waltz jest pan zadowolony. Wniosek przeszedł i referendum się odbędzie...

PIOTR GUZIAŁ: To sukces warszawiaków, którzy nie po raz pierwszy w historii naszego miasta pokazali, że potrafią się mobilizować w ważnych momentach i brać odpowiedzialność za miasto. Co prawda Warszawa nie jest w pożodze, nic się nie wali, nie pali, ale jest miastem słabo zarządzanym. Mamy za sobą siedem w znacznej mierze straconych lat. Chociaż Warszawa się rozwijała i nadal rozwija, ale tak było przy każdym kolejnym prezydencie, bo zawsze jest jakiś budżet, który trzeba jakoś zrealizować. Tylko że chodzi o to, żeby to nie było jakoś albo byle jakoś, tylko żeby to robić z głową. Żeby były priorytety dla miasta, których należy się trzymać. Tymczasem pani prezydent zabrała się za wszystko, a w rezultacie nie zrobiła nic szczególnego.

Mówił pan jednak niedawno, że już samo zagrożenie odwołaniem poprzez referendum sprawiło, że Hanna Gronkiewicz-Waltz radykalnie zmieniła swoje postępowanie na korzyść. Może to wystarczy, po co jeszcze dążyć do jej odwołania?

Do referendum miało w ogóle nie dojść. Przecież na początku namawialiśmy panią prezydent do nawiązania z nami dialogu. Jeszcze w kwietniu prosiliśmy o wycofanie się z horrendalnych opłat za wywóz śmieci i do obniżki cen biletów w komunikacji miejskiej, bo te ceny należą do najwyższych w kraju. Chcieliśmy też podyskutować na temat przesadnego cięcia etatów w oświacie. Ale Hanna Gronkiewicz-Waltz nawet się z nami nie spotkała, delegując w swoim zastępstwie urzędników niższego szczebla. Uznaliśmy to za bufonadę i lekceważenie samorządowców, którzy działają w mieście od lat. A chodzi o przedstawicieli 13 dzielnic, które obejmuje Warszawska Wspólnota Samorządowa. Taka postawa musiała doprowadzić do złożenia wniosku referendalnego.

Dzięki naszej akcji warszawiacy będą się już zawsze czuli podmiotami inwestycyjnych posunięć. Ktokolwiek będzie nastepcą Hanny Gronkiewicz-Waltz, a nawet jeśli ona sama pozostanie na stanowisku, to już nie będzie tak jak dotychczas. Każdy prezydent będzie musiał się liczyć z mieszkańcami Warszawy, kłaniać się im, a nie nimi gardzić. Niejako wymusiliśmy taką postawę poprzez dostępny nam prawny instrument demokracji.

No dobrze, jakkolwiek to zrobiliście, wasze postulaty są wreszcie realizowane...

To prawda, jeszcze nie doszło do referendum, a już sama jego perspektywa wywołała pozytywne skutki, odczuwalne w kieszeni każdego warszawiaka. Opłaty za wywóz śmieci zostały zmniejszone o połowę. Stąd pytanie, po co wydano milion złotych na firmę, która wcześniej doradziła ceny dwukrotnie wyższe. Również jeśli chodzi o bilety komunikacji miejskiej mówi się wreszcie o karcie warszawiaka, czyli o tańszych biletach dla tych, którzy płacą podatki w stolicy, co było jednym z naszych postulatów. Dochodzą nas słuchy, że na najbliższej sesji radni Warszawy mają się wycofać ze styczniowej podwyżki cen biletów. I to byłby kolejny, mocno przez wszystkich warszawiaków odczuwalny efekt referendalnego nacisku.

A dodajmy, że dziwnym trafem nagle poprawił się kontakt pani prezydent z mieszkańcami. Hanna Gronkiewicz-Waltz chce najwyraźniej pokazać, że liczy się ze zdaniem warszawiaków. Nie wiem tylko na ile to jest autentyczne, bo przez ostatnie lata pani prezydent nie widziała potrzeby komunikowania się z warszawiakami i tłumaczenia swoich decyzji. Czyżby ta przemiana była tylko chwilowa jako rodzaj maski w obliczu grożącego dymisją referendum? Wydaje mi się, że mieszkańcy dostrzegają, iż to nie jest prawdziwa twarz pani Hanny.

Przedstawił pan listę zarzutów ze strony Wspólnoty, ale dla odmiany pani prezydent zarzuca wam, że prowadzicie akcję, w której bynajmniej nie chodzi o dobro mieszkańców, tylko o wasz polityczny interes, a w szczególności o interes dążących do zdobycia władzy w mieście dwu partii: Prawa i Sprawiedliwości oraz Ruchu Palikota...

Takie zarzuty trącą na milę faryzeuszostwem. Dlaczego Hanna Gronkiewicz-Waltz ma za złe, że przedstawiciele innych partii ją krytykują, skoro sama też jest partyjnie zaangażowana i musi dostosowywać się do programu swego ugrupowania. Oczywiście, w ruchu partyjnym nie ma nic złego. Partie są także elementem demokracji lokalnej, nad czym akurat ja ubolewam. Bo jestem zdania, że na najniższym szczeblu samorządowym nie powinny wystawiać swoich list wyborczych. Wtedy społeczeństwo byłoby bardziej obywatelskie. Niestety jednak, tak nie jest i ja na to nic nie poradzę.

Ale przypominam, że referendum warszawskie to akcja czysto obywatelska, zainicjowana przez 17 warszawiaków, którzy się pod takim posunięciem podpisali. A to ludzie o najrozmaitszych poglądach politycznych. W dodatku niezwiązani członkostwem w jakiejkolwiek partii. Trzeba też zauważyć, że naszą inicjatywę poparły organizacje pozarządowe, spółdzielczość. A jeśli działacze partyjni przynosili potrzebne podpisy, to chyba nie ma w tym nic złego. Legitymacja partyjna nie powoduje, że ktoś ma mniejsze prawa obywatelskie.

Nie ukrywam też, że mocno zbulwersowały mnie wypowiedzi prezydenta Rzeczypospolitej Bronisława Komorowskiego, a także premiera Donalda Tuska, namawiających do absencji w referendum. Trochę to dziwne, że prezydent, który w roku 2000 jako poseł Akcji Wyborczej Solidarność głosował za uchwaleniem ustawy o referendum lokalnym i przez 13 lat nie widział w tej ustawie nic zdrożnego, teraz nagle jakby zmienił front. Co więcej, mało kto wie, że pod koniec ubiegłego roku Sejm znowelizował tę ustawę, rozszerzając katalog spraw, w których można organizować referendum. I prezydent tę ustawę w styczniu 2013 podpisał. Wtedy nie sugerował bynajmniej, że ta ustawa wymaga jakichś gruntownych zmian, bo zbyt łatwo pozwala odwołać władze. A dlaczego nie widział powodu do przeformułowania przepisów tej ustawy? Ano dlatego, że wcześniej referenda odbywały się w mniejszych miejscowościach i chodziło o odwoływanie polityków niezwiązanych z Platformą Obywatelską. Teraz Bronisław Komorowski pokazał natomiast, że nadal jest trybem w machinie PO, a nie prezydentem wszystkich Polaków.

Jakie będą konsekwencje referendum?

Jeśli frekwencja będzie dostateczna i odpowiednia liczba warszawiaków opowie się za odwołaniem pani prezydent, to będzie najprawdopodobniej oznaczało koniec jej politycznej kariery. A dla Warszawy potrzebę wybrania nowego prezydenta, co będzie poprzedzone powołaniem komisarza miasta na podstawie decyzji premiera. Zadanie komisarza z kolei to przygotowanie wyborów przedterminowych. Kwestie z tym związane regulują aż cztery ustawy. Gdyby komisarz ewentualnie rządził do końca kadencji, to pewnie nie byłoby to dla Warszawy żadną katastrofą. W różnych latach już zarządzali miastem komisarze. Można tu przywołać i przykład bardzo pozytywnie ocenianego Sokratesa Starynkiewicza pod koniec XIX wieku, czyli z czasów pod zaborem carskim; i będącego legendarną postacią Stefana Starzyńskiego, który w latach trzydziestych był komisarzem stolicy przez pięć lat. W ostatnim czasie podobną funkcję pełnił z powodzeniem Kazimierz Marcinkiewicz, który krzywdy miastu na pewno nie wyrządził.

Jeżeli frekwencja w referendum okaże się niewystarczająca, będzie to dla Hanny Gronkiewicz-Waltz ogromna rysa wizerunkowa. Sądzę, że po takim wotum nieufności ona się już nie podniesie. Lepsza byłoby zatem dla pani prezydent jednak stoczenie tej walki i ewentualnie - w wypadku porażki - godne odejście w aureoli osoby, która do końca przekonywała do swoich racji. Wtedy nie byłaby to porażka haniebna. Bo przy niewystarczającej frekwencji można być pewnym, że sto procent głosujących będzie przeciwko niej. A jak mawiał słynny trener piłkarski Kazimierz Górski, wynik idzie w świat.

Czy na wypadek korzystnego dla Wspólnoty rozstrzygnięcia referendum macie już kandydata na prezydenta?

Na razie nie ma mowy o jakichś konkretnych kandydatach. Traktujemy to trochę jak piłkarskie rozgrywki Ligi Mistrzów. W tej chwili dotarliśmy do ćwierćfinału i mamy przed sobą poważne mecze. Ale tak naprawdę istotny jest dla nas awans do finału, a już kto w ostatecznej rozgrywce strzeli zwycięską bramkę, ma mniejsze znaczenie. Powtarzam zatem: chcemy wygrać mecz decydujący o zdobyciu mistrzostwa, a tym meczem będą wybory w 2014 roku.

Zauważę przy tym, że Warszawska Wspólnota Samorządowa to nie jest tylko grupa mieszkańców, oceniająca krytycznie prezydenta miasta. Bo my chcemy wziąć odpowiedzialność za Warszawę w całym tego słowa znaczeniu. Oznacza to oczywiście, że wystawimy własnego kandydata na prezydenta, lecz powtarzam raz jeszcze: nieważne kto z nas strzeli decydującego gola, ważne, by wygrać finałowy mecz.

W kilku wywiadach sam pan nie odżegnał się od kandydowania, a zdumione media centralne określiły pana mianem "Człowiek znikąd". Co pan na to?

Wbrew pozorom nic się nie bierze z niczego. Sukces Pawła Fajdka, zwycięzcy konkursu młociarzy na mistrzostwach świata w Moskwie, wziął się z ciężkiej i dobrze zaplanowanej pracy. Myślę, że każdy sukces jest poprzedzony wieloletnim wysiłkiem. A ja akurat jestem zaangażowany w politykę i sprawy samorządowe już od piętnastu lat. Czterokrotnie wybierano mnie radnym Ursynowa, gdzie się urodziłem. Zamiast więc bajdurzyć, że Guział to człowiek znikąd, trzeba powiedzieć jasno: to człowiek stąd, z Ursynowa, gdzie teraz jestem burmistrzem, rządząc dzielnicą, która mogłaby być 25. co do wielkości miastem w Polsce. A przypomnę, że gdy całą Polską rządził Sojusz Lewicy Demokratycznej, wchodziłem w skład władz Komitetu Wykonawczego tej partii. Mam więc niemały bagaż doświadczeń. Zatem nie wziąłem się znikąd. W dzielnicy zyskałem duże poparcie, będąc współzałożycielem sąsiedzkiego stowarzyszenia Nasz Ursynów, od którego tak naprawdę zaczęły się moje działania na szerszą skalę.

A skoro już poruszam tę tematykę, to muszę wspomnieć, że geneza obecnego referendum sięga 2005-2006 roku, gdy w redakcji "Passy" dyskutowałem z obecnym zastępcą burmistrza w naszej dzielnicy, szefem Naszego Ursynowa Piotrem Machajem i obaj doszliśmy do wniosku, że na najniższym szczeblu samorządowym czas przełamać partyjny monopol. Tę myśl podchwycił Nasz Ursynów, w którym znaleźli się ludzie o poglądach politycznych od prawa do lewa, w tym członkowie Platformy Obywatelskiej i PSL - jak choćby dobrze znany z kręgów sportowych były senator Tomasz Jagodziński. Wtedy właśnie zrodziła się idea powołania lokalnego komitetu wyborczego, w którego sukces na początku nikt nie wierzył. Nawet nasze rodziny. A my - przy wielkim wsparciu tygodnika "Passa" - pokazaliśmy, że głos sąsiadów może być nie tylko słyszalny, ale też skutecznie reprezentowany w radzie dzielnicy, w której byliśmy najpierw opozycją. No i nie dość, że przetrwaliśmy jedną kadencję w radzie, to w następnej zyskaliśmy jeszcze większe poparcie - aż 20 tysięcy mieszkańców. I ku powszechnemu zdumieniu, w warszawskim mateczniku Platformy, odsunęliśmy ją od władzy. Ludzie nam zarzucali, że wbrew ich oczekiwaniom zawiązaliśmy koalicję z Prawem i Sprawiedliwością. A z kim mieliśmy zawiązać, skoro Platforma nie chciała, a poza tym w radzie było tylko PiS? Przez dwa i pół roku dokonaliśmy istotnych zmian w zarządzaniu dzielnicą i mam nadzieję, że mieszkańcy są z nas zadowoleni.

Tak wyglądała akurat moja droga samorządowa. Do dzisiejszego etapu zmierzałem krok po kroku, dlatego dziwię się, że pani prezydent określa współtworzoną przeze mnie akcję Warszawskiej Wspólnoty Samorządowej jako li tylko polityczną rozgrywkę. Oczywiście, taka akcja wchodzi w zakres polityki, ale będąc profesorem prawa Hanna Gronkiewicz-Waltz powinna mieć świadomość, że inaczej demokracji realizować się nie da. Po co więc mąci w warszawiakom w głowach?

Przypomnę przy tym, iż od początku kwestionowała dojście do głosu naszego sąsiedzkiego ugrupowania na Ursynowie, bardzo utrudniając nam pracę, między innymi poprzez znaczące obcinanie środków finansowych. Tyle że przez takie działania uderzyła po prostu w mieszkańców. Myślę, że ursynowianie na pewno jej tego nie zapomną.

Czy po przedstawieniu tylu aspektów walki o godne reprezentowanie mieszkańców we władzach miasta, zdobędzie się pan na jakąś konkluzję?

Powiem krótko, niezależnie wyniku referendum dotychczasowe zmiany, jakie wymusiliśmy na pani prezydent, oznaczają, że w konfrontacji władza kontra mieszkańcy warszawiacy już wygrali.

Rozmawiał Maciej Petruczenko

Czemu tak bardzo się boją?

Działacze Platformy Obywatelskiej robili wszystko, aby zapobiec przeprowadzeniu referendum w sprawie odwołania prezydent Warszawy. Wpłynęło ponad 20 skarg wyborczych. Akcja PO spaliła na panewce, referendum odbędzie się 13 października.

Warszawski komisarz wyborczy Dorota Tyrała ostatecznie uznała ważność 166 tys. z 232 tys. podpisów zebranych pod wnioskiem o referendum. Do jego ogłoszenia wystarczało 133 tys. Komisarz poinformowała media, że o losie prezydent Hanny Gronkiewicz-Waltz warszawiacy zadecydują w dniu 13 października. Z lokalnej sprawa zrobiła się ogólnokrajowa, kiedy do akcji referendalnej włączyły się partie będące w Sejmie w opozycji do rządzącej państwem koalicji PO-PSL. Do storpedowania referendum poprzez niewzięcie w nim udziału namawiali premier Donald Tusk, prezydent Bronisław Komorowski, a w ostatnich dniach także prymas Polski arcybiskup Józef Kowalczyk.

Tuska można rozgrzeszyć, wszak jest szefem PO i jego partyjnym obowiązkiem jest wzięcie w obronę HGW - wiceprzewodniczącej tej partii. Natomiast wypowiedź prezydenta RP ja akurat uważam za skandaliczną. Głowa naszego państwa zachowała się niczym słoń w składzie porcelany i swoją wypowiedzią przypomniała tym, którzy o tym zapomnieli, że wywodzi się ona z szeregów Platformy. Arcybiskup Kowalczyk powiedział, że niewzięcie udziału w referendum nie jest grzechem. Wyjątkowo subtelna wskazówka purpurata skierowana do warszawiaków. Jego Eminencja zapewne ma w zanadrzu gotową formułkę dla zbyt dociekliwych dziennikarzy. Brzmi ona: „Kościół ma prawo wypowiadać się w ważnych kwestiach społecznych". Pewnie, że ma i niech się wypowiada, ale instruowanie obywateli, nawet w sposób bardzo subtelny, czy mają pójść do urn, czy też referendum zbojkotować – nie jest chyba właściwe.

Mniej znaczący politycy PO próbowali zapobiec referendum wyszukując błędy formalne popełnione rzekomo przez organizatorów podczas zbierania podpisów. Poseł Andrzej Halicki postawił zarzut, jakoby część podpisów pod wnioskiem o przeprowadzenie referendum zebranych przez PiS złożono na innych kartach niż te z Warszawskiej Wspólnoty Samorządowej. Komisarz nie podzieliła stanowiska pana posła. Inny poseł PO, Marcin Kierwiński – w swojej skardze złożonej we ubiegły wtorek – zauważył, że organizatorzy nie podali informacji o przedmiocie zamierzonego referendum w mediach i w urzędach gmin. I w tym przypadku komisarz nie zgodziła się z zarzutami. Burmistrz Ursynowa Piotr Guział, inicjator referendum, dosyć osobliwie skomentował postępowanie Kierwińskiego: „Ten gość zachowuje się jak sum wyrzucony na brzeg jeziora, który próbuje złapać powietrze za wszelką cenę".

Wyraźnie widać, że PO panicznie boi się głosowania i przewiduje, że wynik będzie dla HGW niekorzystny. Stąd próby utrącenia referendum poprzez niewystarczającą frekwencję. To oznacza z kolei, że tracąca powoli poparcie społeczne PO nie wierzy, że wynik głosowania w Warszawie mógłby być dla niej satysfakcjonujący. Znając warszawiaków, próby namawiania ich do niepójścia do urn mogą przynieść odwrotny skutek. Świadomość społeczna mieszkańców stolicy jest w nich bowiem już tak mocno zakorzeniona, że na jakiekolwiek próby manipulowania nimi przez władzę reagują alergicznie. Ja, jako stary warszawiak, zachęcam do wzięcia udziału w referendum, bo o losie prezydent stolicy nie powinny rozstrzygać różnego rodzaju kruczki, formalności i sugestie premiera, prezydenta oraz purpurata, tylko różnica głosów wrzuconych do urn.

Jeśli HGW faktycznie jest dobrym gospodarzem miasta, może spać spokojnie - ani Guział, ani żaden inny wichrzyciel nie jest w stanie zamieszać w głowach prawie dwóm milionom osób. Nie ma takiej opcji. Referendum będzie ważne, jeśli weźmie w nim udział trzy piąte wyborców, którzy głosowali w ostatnich wyborach – w 2010 roku.. Wzięło udział 649 049 osób, więc trzy piąte to dokładnie 389 430 głosujących. Hanna Gronkiewicz-Waltz straci stanowisko, jeśli połowa opowie się za jej odwołaniem.

Tadeusz Porębski

GŁOSY ZA I PRZECIW

ELŻBIETA WIŚNIEWSKA, przewodnicząca koła Ruchu Palikota na Ursynowie

Zrobiliśmy kolejny krok na drodze budowania społeczeństwa obywatelskiego. Teraz przed nami referendum. I tak trzymać, bo władze trzeba dyscyplinować.

Nerwowość w PO pogłębia się, a wraz z nią ujawniają się braki i nieuczciwość intelektualna w tej partii. Braki, bo przeciętny absolwent szkoły średniej odróżnia współwystępowanie od związku przyczynowo-skutkowego, czyli dążenie do tego samego celu przez RP i PIS, od zawartego sojuszu.

Referendum polega na udzieleniu na urzędowej karcie do głosowania pozytywnej lub negatywnej odpowiedzi na postawione pytanie, tak mówi ustawa.

Nieuczciwość intelektualna to odbieranie obywatelom prawa do jednoznacznego okazania, że wstrzymują się od głosu, bo wmawia się im, że tym samym głosują za zachowaniem status quo. Jeśli referendum się powiedzie, na co mam nieskrywaną nadzieję, to nie ma co zazdrościć HGW sytuacji w PO. Jeśli tym razem jeszcze się okaże, że społeczeństwo nie jest dość obywatelskie, to zwycięstwo dzięki bojkotowi też chwały nie przysporzy.

ANDRZEJ PERSON, senator (PO)

Jako mieszkaniec Warszawy od 40 lat jestem całym sercem za Hanną Gronkiewicz-Waltz. Bo od czasów legendarnego prezydenta Stefana Starzyńskiego nie było w Warszawie tylu pozytywnych zmian. Obecna pani prezydent uruchomiła ponad 600 arcyważnych inwestycji, przełamując na tym polu głęboki zastój. Gdy idę Traktem Królewskim, a zwłaszcza Krakowskim Przedmieściem, czuję się jak na Champs Élysées w Paryżu. Długo by można wymieniać wspaniałe rzeczy, jakie powstały w stolicy w okresie urzędowania Hanny Gronkiewicz z-Waltz, jak choćby Centrum Kopernika i mnóstwo obiektów sportowych, jakkolwiek tych ostatnich jest ciągle za mało. Warszawa stała się w ostatnim czasie naprawdę europejskim miastem. Oczywiście, nie wszystko się całkiem udało, ale naprawdę nie ma powodu , żeby panią prezydent odwoływać. Dlatego ja zagłosuję za jej pozostaniem nogami. Po prostu nie pójdę na referendum.

ELŻBIETA IGRAS, artystka, radna Ursynowa (PO)

Byłam przeciwko referendum od samego początku, bo jestem gorącą zwolenniczką pani prezydent Hanny Gronkiewicz-Waltz, która jest: po pierwszą kobietą na wskroś uczciwą, po drugie zaś – właściwym człowiekiem na właściwym miejscu jako prawnik i specjalistka finansów. Uczyniła dla Warszawy bardzo dużo, biorąc na swoje barki ogromny ciężar i realizując rekordową liczbę arcyważnych inwestycji. Owszem, zawiodła się na niektórych swoich pracownikach, ale gdy nie stanęli na wysokości zadania, bez namysłu ich pozwalniała.

Żeby poprzeć Hannę Gronkiewicz-Waltz, nie wezmę udziału w referendum i będę innych warszawiaków do takiego samego zachowania namawiać.

Rozmowa z Piotrem Skubiszewskim, przewodniczącym klubu radnych Nasz Ursynów

Dlaczego referendum jest potrzebne

Udało się wam zebrać wymaganą liczbę ważnych podpisów pod wnioskiem o zorganizowanie referendum w sprawie odwołania prezydenta Warszawy Hanny Gronkiewicz-Waltz. Dopięliście swego...

Tak, to prawda, referendum już niebawem, 13 października. Pod koniec lipca złożyliśmy ponad 230 tysięcy zebranych podpisów pod wnioskiem o organizację referendum, następnie trwała ich weryfikacja, aż wreszcie 20 sierpnia okazało się, iż udało nam się zebrać odpowiednią liczbę prawidłowo złożonych podpisów i referendum zostanie zorganizowane. PO stosowała masę kruczków prawnych, aby nie dopuścić do rozpisania głosowania, jednak bezskutecznie, gdyż nie było się do czego „przyczepić" i dlatego też komisarz wyborcza ogłosiła termin referendum. Na łamach „Passy" zamieściliśmy już jako klub radnych Nasz Ursynów oraz jako Warszawska Wspólnota Samorządowa podziękowania dla mieszkańców naszej dzielnicy za ich liczny udział w tej inicjatywie, niemniej jednak, korzystając z okazji, dziękuję raz jeszcze, w imieniu wszystkich osób zaangażowanych w zbieranie podpisów. Jesteśmy wdzięczni mieszkańcom, którzy niezwykle tłumnie podpisywali się pod naszym wnioskiem, co pokazuje jak bardzo nasza akcja wpisała się w ich oczekiwania i jak bardzo była potrzebna. Chciałbym wyrazić uznanie dla ursynowian, gdyż prowadziliśmy, jako dzielnica, w ilości zebranych podpisów w skali całego miasta. Serdecznie dziękuję także wszystkim zbierającym – bez nich to wszystko by się nie udało. Teraz przechodzimy do następnego etapu.

W ostatnim czasie słychać wyraźne głosy wielu różnych polityków PO, namawiające do bojkotu referendum – jak Pan to ocenia?

Bardzo krytycznie. Jestem rozczarowany faktem, iż do owego bojkotu namawiają i premier, i prezydent naszego kraju. Przecież takie referendum to najwyższa, bezpośrednia forma partycypacji obywateli w życiu państwa – tym bardziej zdumiewa, iż do bojkotu nawołuje partia mająca obywatelskość w swej nazwie! Uważam, że ludzi nie należy odwodzić od takich rzeczy jak możliwość wypowiedzenia swojego zdania, wyrażenia swej opinii – przecież chcieliśmy demokracji. Działania PO są jednak działaniami na krótką metę i wierzę, że przyniosą one odwrotny skutek. Liczymy na wysoką frekwencję w Warszawie – tu zawsze była ona na wysokim poziomie. Zresztą takie działania mogą kiedyś okazać się dla samej PO zgubne, bo nawet jeżeli nie teraz, to kiedyś może się to przyczynić do większej absencji wyborczej obywateli, już nie na szczeblu lokalnym, ale przede wszystkim na szczeblu krajowym i wtedy PO po prostu przegra wybory. W takim kraju jak Polska, gdzie frekwencja wyborcza jest na niesatysfakcjonującym poziomie, takie rzeczy jak zniechęcanie do głosowania, po prostu nie przystoją. Dodatkowo, akurat w tym przypadku jest to pewnego rodzaju tchórzostwo. Jeżeli politycy PO uważają, że Hanna Gronkiewicz-Waltz jest dobrym prezydentem miasta, to niech mówią, co zrobiła dla Warszawy, a nie występują przeciwko obywatelskiemu projektowi, za wszelką cenę próbując go dyskredytować. Skoro Hanna Gronkiewicz-Waltz rządzi tak świetnie miastem, jak podkreślają to działacze PO, to chyba obroni się w tym głosowaniu?! Nieprawdaż?

Wielu przeciwników referendum podnosi argument, iż organizowanie go na praktycznie rok przed kolejnymi wyborami samorządowymi jest bezsensowne i będzie marnotrawstwem publicznych pieniędzy. Dlaczego więc upieracie się, chcąc za wszelką cenę odwołać Hannę Gronkiewicz-Waltz?

Nasza inicjatywa to odpowiedź na złe działania administracji pani Hanny. Już na początku obecnej kadencji, zaraz po wyborach samorządowych, ursynowska PO nie mogła się pogodzić z przegraną w dzielnicy, która była jej matecznikiem. Działaczy rozsierdziło, że na „ich" terenie zaczął rządzić kto inny, kto stworzył lokalny komitet, i zaczęło się rzucanie nam kłód pod nogi. Już na wstępie, gdy chodziło o zawarcie koalicji lokalnej, PO niesłusznie podważała wybór naszego kandydata na przewodniczącego Rady. Przyjęliśmy wtedy, jako Nasz Ursynów, stanowisko, mówiące o tym, iż jeśli takie działania będą nadal stosowane, to w przyszłości będziemy brać pod uwagę możliwość zorganizowania referendum ws sprawie odwołania prezydenta miasta. Myśleliśmy jednak, iż PO i jej warszawskie władze się opamiętają. Tak się jednak nie stało i przez kolejne lata za wszelką cenę próbowano nam utrudnić sprawowanie władzy na Ursynowie. Nie może być tak, iż partyjne rozgrywki, jakie prowadzi PO, jako wielka, ogólnokrajowa partia, przekładają się na lokalną politykę. Tutaj, w dzielnicy, barwy politycznie nie powinny mieć znaczenia, wszystkim powinno zależeć, by działać na rzecz dobra wspólnego i mieszkańców. Mówienie o bezsensowności organizacji referendum na rok przed wyborami, to tak jakby odmawiać ludziom ich konstytucyjnego prawa! Gdyby ludzie takiego referendum nie chcieli, to nie podpisywaliby się tak licznie pod wnioskiem o jego zwołanie. Widocznie warszawiacy mają dużo uwag, do sposobu rządzenia stolicą przez PO. I pewnie krajem również. My tylko daliśmy impuls – reszta była wynikiem działania mieszkańców Warszawy. Mówienie w tej sytuacji o kosztach jest również nie na miejscu. Ludzie mają prawo, w dowolnym momencie, wyrazić swoje zdanie, tym bardziej, że jest to określone prawem. Nie ma gorszego, czy lepszego czasu. Jeśli coś jest złe, to należy to zmienić, bez względu na termin.

Proszę powiedzieć, jakie macie podstawowe zarzuty wobec prezydentury Hanny Gronkiewicz-Waltz?

Zarzutów jest niestety bardzo wiele, i z punktu widzenia całej Warszawy, i naszego lokalnego – ursynowskiego. Wystarczy wymienić chaos, jaki zafundowano nam przy wdrażaniu przepisów ustawy śmieciowej, ogromne podwyżki cen biletów przy jednoczesnych cięciach w komunikacji miejskiej, likwidacji wielu linii, np. zmiana trasy linii 195. Trzeba powiedzieć także o nieprzemyślanych i niepotrzebnych cięciach w oświacie, gigantycznym rozroście administracji miejskiej, a co za tym idzie biurokracji. Ratusz zagląda nam, obywatelom, do portfeli, a swoim dyrektorom wypłaca wysokie premie. Jak trzeba zaciskać pasa, to wszyscy powinniśmy to robić, a nie tylko mieszkańcy. Inwestycje miejskie prowadzone są w zły sposób, a miasto nie wykorzystuje swoich szans rozwoju – rządzącym cały czas brakuje wizji, jak uczynić z Warszawy stolicę na miarę europejskich metropolii. To tylko kilka głównych zarzutów. Jeśli chodzi zaś o Ursynów, to przewinień jest również bardzo dużo, wymienię dla przykładu kilka z nich. Skandaliczny jest brak podjęcia działań na rzecz budowy połączenia drogowego z prawdziwego zdarzenia między Ursynowem a Wilanowem. Od początku tej kadencji nalegaliśmy, aby chociaż ta inwestycja została wpisana do Wieloletniej Prognozy Finansowej. Proponowaliśmy, aby przedłużono ul. Ciszewskiego. Dziś wiadomo, że jeżeli nie zostaną podjęte pilne działania w tym zakresie, to jest zagrożenie, iż w niedalekiej przyszłości pas zarezerwowany na tę drogę zostanie zabudowany i bezpowrotnie utracimy możliwość jej przeprowadzenia. O pomstę do nieba woła brak budowy Szpitala Południowego, którego powstanie było przecież jedną z koronnych obietnic wyborczych Hanny Gronkiewicz-Waltz. Dziś, po kilku latach mam wrażenie, że był to tylko chwytliwy pomysł na kampanię wyborczą, a administracja pani prezydent nie potrafiła doprowadzić tej inwestycji do pozytywnego finału, choć jest to placówka niezwykle potrzebna mieszkańcom południowej Warszawy. Od 2006 r. nie potrafiono znaleźć dobrej lokalizacji dla budowy szpitala. Skandaliczne jest także nieuzasadnione zmniejszanie wydatków np. na kulturę w naszej dzielnicy – to odbija się na mieszkańcach i to oni są najbardziej poszkodowani, niestety. W roku 2013 r. miasto odebrało naszej dzielnicy aż 40% środków na kulturę, jest to około 2 mln zł. Naszym zdaniem w czasie kryzysu, kiedy ludziom brakuje pieniędzy, na takich sprawach się nie powinno oszczędzać, bo zawsze to powoduje pogorszenie oferty kulturalnej dla mieszkańców. Już dziś widać, że przez te obniżki będzie mniej ogólnodostępnych, darmowych imprez kulturalnych. Dodatkowo warto również wspomnieć o zaniedbaniach związanych z planowaniem przestrzennym. W tej kadencji apelowaliśmy, aby przystąpić do uchwalania nowych planów zagospodarowania przestrzennego dla Imielina, Stokłosów i Natolina. Wciąż nie wiemy, czy takie decyzje zostaną podjęte. Uchwalenie planów na wysokim Ursynowie też jest ważne, bo w ten sposób można ocalić ostatnie skrawki terenów zielonych.

To w takim razie zmierzacie już prosto do urn wyborczych?

Mam nadzieję. Prawda jest taka, że każdy dzień pod rządami pani prezydent to kolejne straty i nieprzemyślane decyzje, dlatego też wspominane koszty referendum zwrócą się z nawiązką, gdy stolicą zacznie rządzić osoba mająca kompetencje i kierująca się rzeczywistymi zapotrzebowaniami mieszkańców. Warszawie potrzebny jest lider, gospodarz, wizjoner, a nie technokrata reprezentujący jedynie swoje środowisko polityczne. Dlatego namawiam wszystkich, także zwolenników Hanny Gronkiewicz-Waltz, do wzięcia udziału w referendum 13 października. Tylko w ten sposób można wyrazić swoją opinię. Jedni będą mogli pokazać czerwona kartę, a drudzy będą mogli wykazać, że Hanna Gronkiewicz-Waltz ma także na swoim koncie jakieś osiągnięcia. Zniechęcanie do wzięcia udziału w głosowaniu prawdopodobnie doprowadzi do sytuacji, że frekwencja będzie i tak odpowiednia, bo Polacy nie lubią jak im władza mówi, co mają robić. Niemniej jednak warto zauważyć, że polityka zniechęcania do wzięcia udziału referendum może okazać się niezwykle bolesna w konsekwencjach dla pani prezydent i jej otoczenia. Bo nawet gdyby referendum okazało się nieprawomocne, bo nie byłoby odpowiedniej frekwencji, to wtedy przy niższej frekwencji pani prezydent pewnie przegrałaby sromotnie, stosunkiem ok. 80% za odwołaniem, a ok. 20 % przeciw. To spowodowałoby, że byłaby jeszcze słabszym prezydentem niż jest teraz, bo ze świadomością, że 80% mieszkańców nie popiera jej prezydentury na pewno nie rządziłoby się jej łatwo. Warszawy na to nie stać, bo to stolica kraju, która potrzebuje silnego prezydenta, tak dużo jest do zrobienia. Zatem trzeba rozstrzygnąć jednoznacznie, czy Hanna Gronkiewicz-Waltz ma poparcie mieszkańców, czy je bezpowrotnie straciła. Dlatego na koniec ponawiam mój apel: IDŹ i ZAGŁOSUJ!

Dziękuję za rozmowę.

Rafał Kos

Warszawa, 21 sierpnia 2013 r.

Oświadczenie w sprawie referendum 13 października

PiS
Prawo i Sprawiedliwość

Zaplanowane na 13 października referendum w sprawie odwołania Prezydent Warszawy Hanny Gronkiewicz-Waltz to prawdziwe święto obywatelskiej demokracji. Niezależnie od poglądów politycznych przeszło 230 tysięcy Warszawiaków uznało, że blisko 7 lat rządów Hanny Gronkiewicz-Waltz wymaga natychmiastowej oceny i poparło społeczna inicjatywę referendalną. Możliwe i w demokracji nieuniknione są różnice poglądów co do właściwych sposobów na rozwiązanie warszawskich problemów. Niestety urzędująca Prezydent Warszawy przez wiele lat przekonała Warszawiaków, że w takiej dyskusji nie będzie uczestniczyła, problemów najczęściej nie dostrzega, a jej jedynym dalekosiężnym celem jest trwanie na stanowisku. Dlatego każdy następny dzień, tydzień i miesiąc prezydentury Hanny Gronkiewicz-Waltz pozbawia Warszawę kolejnych szans rozwojowych i oddala Stolicę Polski od pozycji wiodącej metropolii Europy Środkowo-Wschodniej.

Z zaskoczeniem obserwujemy apele Hanny Gronkiewicz-Waltz i innych czołowych polityków reprezentujących partię, która mieni się być „obywatelską", o powstrzymanie się od udziału w referendum. Strach przed demokratyczną weryfikacją i pycha na ogół poprzedzają nieuchronny upadek.

Dziękujemy mieszkańcom Warszawy orasz wszystkim osobom zaangażowanym w akcję zbierania podpisów, która doprowadziła do pierwszego w dziejach Warszawy referendum.

Apelujemy do wszystkich Warszawiaków, którym leży na sercu dobro naszego miasta o udział w referendum. Głos wrzucony do urny 13 października może być indywidualną czerwoną kartką dla Prezydent Warszawy, albo wyrazem poparcia dla jej działań. Z całą pewnością będzie jednak głosem za demokracją.

Prawo i Sprawiedliwość
Warszawa

Wzmocnienie pozycji wójtów, burmistrzów i prezydentów miast

Koniec samorządu terytorialnego?

Siódmego sierpnia 2013 r. Telewizja Polska wyemitowała wywiad redaktora Piotra Kraśki z prezydentem RP – Bronisławem Komorowskim. Ogólnie rzecz biorąc wywiad był interesujący i wyważony, z wyjątkiem ostatniego fragmentu.

Prezydent poparł w nim stanowisko premiera Donalda Tuska odnośnie bojkotu ewentualnego referendum w sprawie odwołania urzędującej prezydent Warszawy. Przy okazji poinformował, że w Kancelarii Prezydenta RP przygotowywana jest ustawa (nowelizacja ustawy o samorządzie gminnym z 1990 r.) mająca na celu wzmocnienie pozycji wójtów, burmistrzów i prezydentów. Kancelaria proponuje m.in., aby w referendum w sprawie odwołania wójta, burmistrza lub prezydenta miasta brała udział przynajmniej taka liczba mieszkańców, jak przy jego wyborze (obecnie 3/5). Ten fragment wypowiedzi prezydenta Komorowskiego jest znaczący, ale publicyści skupili się przede wszystkim na tym, że broni pani Gronkiewicz-Waltz. Poruszyło mnie i zaskoczyło włączenie się najwyższego autorytetu RP w obronę prezydenta stolicy, ale – moim zdaniem – równie ważne było to, co Prezydent Komorowski powiedział przy okazji.

***

Po odrodzeniu się samorządu terytorialnego w 1990 r. włączyłem się czynnie w jego budowę. Na przełomie maja i czerwca 1990 r. wybrany zostałem pierwszym solidarnościowym burmistrzem Dzielnicy-Gminy Warszawa-Mokotów. Ówczesny „wielki” Mokotów był jedną z największych gmin w Polsce (360 tys. mieszkańców). Burmistrz każdej dzielnicy-gminy m.st. Warszawy był osobą o ogromnej władzy, ale tylko teoretycznie, albowiem był nieprawdopodobnie uzależniony od swojej rady. Każdorazowo idąc na jedną z licznych sesji Rady Mokotowa, zastanawiałem się, czy wracając będę jeszcze burmistrzem. Według pierwotnej wersji ustawy o samorządzie terytorialnym, burmistrz mógł być odwołany w dowolnej chwili na wniosek każdego radnego. W mojej karierze burmistrzowskiej wniosek taki padał mniej więcej na co trzeciej sesji, czyli średnio raz na miesiąc. Od razu był głosowany i jeżeli – według ustawy – tak zwana bezwzględna większość rady poparłaby wniosek, to przewodniczący zarządu gminy (wójt, burmistrz, prezydent) tracił stanowisko z daną chwilą.

Niepotrzebna była opinia Regionalnej Izby Obrachunkowej, czy cokolwiek innego. Nie istniał w tym czasie wprowadzony później przepis, że głosowanie w sprawie odwołania może odbyć się dopiero na kolejnej sesji rady. Jest wniosek; jest głosowanie. Przetrwałem 2,5 roku, po czym sam zgłosiłem wniosek o swoje odwołanie. W wyniku głosowania, minimalną większością głosów (w tym także moim – jako radnego) zostałem odwołany. Po oddaniu urzędu, z dnia na dzień, bez żadnej odprawy zostałem bez pracy. Będąc burmistrzem marzyło mi się, żeby mieć gwarancję jakiegoś okresu (chociażby pół roku) pełnienia tej funkcji. Bo z gospodarzem miasta (dzielnicy), to tak, jak z rolnikiem, czy ogrodnikiem. Pomiędzy czasem siewu (decyzją), a czasem żniw (wynikiem tej decyzji) mija wiele miesięcy, a niekiedy lat. Nie można podejmować ważnych decyzji dotyczących tysięcy ludzi i każdego dnia podobać się radnym. Niekiedy, dla dobrych plonów należy użyć sekatora, a to nie wszystkim się podoba. Zmiana tego chorego i absurdalnego „mocowania” burmistrza (wójta, prezydenta) była nieunikniona i rzeczywiście została wprowadzona, chociaż był to proces trwający kilka lat.

FOTO LECH KOWALSKI

Piszę o osobistych doświadczeniach, albowiem nie chciałbym być uznanym za teoretyka, któremu tak się tylko wydaje. Przeżyłem na własnej skórze funkcjonowanie skrajne wadliwego „mocowania” szefa gminy, a teraz – jako przewodniczący rady jednej z dzielnic Warszawy – obserwuję drugą skrajność. W ciągu dwudziestu paru lat dokonała się bowiem ogromna zmiana w funkcjonowaniu samorządu terytorialnego. „Szefowie” gmin z funkcji usługowych w stosunku do swych rad stali się niemalże feudalnymi władcami. Obecnie prawie nie zależą od swoich rad, a Kancelaria Prezydenta RP proponuje, aby byli (w praktyce) nieodwoływalni. Moim zdaniem, jest to przykład przepisu, który zmienia się od jednej skrajności do drugiej.

Chwała Bogu, że w Polskiej Akademii Nauk, gdzie pracowałem poprzednio, wziąłem urlop bezpłatny na czas pełnienia funkcji burmistrza. Miałem więc dokąd wrócić. Nie zaprzestałem kariery naukowej. Zrobiłem habilitację i jestem profesorem na wyższej uczelni. W działalność samorządową włącza się jednak znaczna liczba osób, które w życiu zawodowym nie osiągnęły żadnego sukcesu. Dla tych osób utrzymanie się na funkcji „wójta”, to być, albo nie być. Mówiąc to, nie mam na myśli pani prezydent, która jest czynnym profesorem Uniwersytetu Warszawskiego oraz ma liczący się dorobek na innych polach, ale o wielu działaczach, którzy wpleceni w partyjno-towarzyskie układy robią lokalną politykę, czyniąc przy okazji ogromne szkody idei samorządu terytorialnego.

***

W wyniku kilkunastu nowelizacji ustawy o samorządzie gminnym (obowiązuje od 1990 r.), a przede wszystkim po wprowadzeniu w 2002 r. ustawy o bezpośrednim wyborze wójta, burmistrza i prezydenta miasta, sytuacja osób pełniących te funkcje zmieniła się diametralnie. Obecnie mają one niemalże gwarancję czteroletniej kadencji i władzy prawie absolutnej, albowiem w minimalnym stopniu zależą od swoich rad. Na 2500 gmin w Polsce, w trakcie czteroletniej kadencji dochodzi do kilkunastu referendów, a w ich wyniku tylko w kilku z nich zostają odwołani „szefowie” gmin. Jest to więc zjawisko na pograniczu błędu statystycznego. Praktycznie nigdy nie dochodzi do referendów w sprawie odwołania wójtów, burmistrzów, czy prezydentów niezależnych (np. prezydentów: Gdyni, Wrocławia, Katowic, czy wójta sąsiadującej z Ursynowem Lesznowoli). A więc tych, którzy dzięki wielkiemu autorytetowi wśród społeczności lokalnej uzyskali swoje stanowiska i są skutecznymi oraz kreatywnymi gospodarzami. Płacz zaczyna się, gdy mieszkańcy usiłują odwołać nominata (reprezentanta) wielkiej partii politycznej, jak ma to miejsce obecnie z panią Hanną Gronkiewicz-Waltz, wiceprzewodniczącą rządzącej w Polsce PO.

Z wielką uwagą obserwuję obecną aktywność pani prezydent. Jestem przekonany, ze gdyby przez całą kadencję była tak aktywna, nie byłoby wniosku o jej odwołanie. Wniosek o referendum jest swoistym aktem rozpaczy. Pojawia się wówczas, gdy wszelkie inne metody naprawy sytuacji zawodzą. Bywa tak, gdy jedna partia polityczna totalnie zawłaszczy władzę w danej gminie. Tak niestety stało się w Warszawie. Sprawująca władzę w stolicy już druga kadencję ekipa Platformy Obywatelskiej zatraciła poczucie jakiegokolwiek zagrożenia. „Nasz Prezydent, nasz premier, nasz wojewoda, nasza pani prezydent, nasza Rada Miasta oraz nasze rady dzielnic (poza radami Ursynowa i Targówka), a także nasi burmistrzowie dzielnic (poza Ursynowem i Targówkiem) – co nam ktokolwiek może zrobić?” Doszło do tego, że np. uchwała Rady Dzielnicy Ursynów wnosząca do Rady Warszawy (zgodnie ze Statutem) swoją prośbę o rozpatrzenie konkretnego problemu, została zawieszona przez panią prezydent, która jednocześnie skierowała wniosek do Rady Warszawy o jej unieważnienie, jako niezgodnej z prawem. Rada Warszawy – ciało z natury polityczne – po zarządzeniu dyscypliny partyjnej w szeregach radnych PO – przegłosowała wniosek pani prezydent, czyli rozstrzygnęła spór prawny, nie mając do tego ustawowego upoważnienia. Ale kogo to obchodzi. Nadzorujący pod względem prawnym działalność samorządu Warszawy wojewoda mazowiecki, nie stwierdził nieprawidłowości w fakcie głosowania przez Radę Warszawy zgodności z prawem, pomimo że Konstytucja RP (art. 10) jednoznacznie stwierdza, że podstawą ustroju Rzeczypospolitej jest trójpodział władzy, czyli o zgodności z prawem rozstrzygają powołane do tego instytucje, a nie rady gmin. Arogancja władzy reprezentowanej przez panią prezydent jest jednym z powodów buntu. To, że przewodniczący rady dzielnicy (nielubianej) musi czekać kilka miesięcy aby spotkać się z przewodniczącą Rady Warszawy w sprawach statutu Miasta, to też standard. Pani przewodnicząca Rady Warszawy jest przecież żoną nadzwyczaj ważnego posła Platformy Obywatelskiej. Gdy, jako prezes Towarzystwa Przyjaciół Warszawy i radny dzielnicy, chciałem porozmawiać na temat promocji Miasta z osobą pełniącą obowiązki dyrektora kierunkowego biura Urzędu Miasta, to jej sekretarka poinformowała mnie, że muszę napisać konspekt rozmowy, który ewentualnie zatwierdzi pani dyrektor. Zrezygnowałem.

Przez kilka tygodni (na początku 2013 r.) – jako prezes największej i najstarszej organizacji pozarządowej w Warszawie (Towarzystwa Przyjaciół Warszawy) – chodziłem i wydzwaniałem do sekretariatu dyrektora biura ds. kontaktów z organizacjami pozarządowymi z prośbą o spotkanie i rozmowę. Pomimo starań nie otrzymałem możliwości spotkania z Panem Dyrektorem. Natomiast – po kilku miesiącach - gdy zaczęto zbierać podpisy w sprawie referendum, nagle Pan Dyrektor zatelefonował do mnie z wymówką, że nie skorzystałem z jego prywatnego telefonu w sprawie spotkania.

Powyżej przytoczyłem kilka, znanych mi z autopsji, przykładów arogancji ekipy obecnej prezydent Warszawy. Nie chcę sprawy uogólniać, dlatego ograniczyłem się do własnych przykładów, ale nie wydaje mi się, aby w stosunku do innych osób administracja Pani Prezydent postępowała odmiennie.

***

Jeżeli obecnie słyszę, że prezydent RP mówi o wzmocnieniu pozycji wójtów, burmistrzów i prezydentów, to myślę, że może to oznaczać nadchodzący koniec samorządu terytorialnego w Polsce. Jeżeli bowiem osoby pełniące te funkcje, a pochodzące z wyborów bezpośrednich, praktycznie w niczym nie zależą od organu przedstawicielskiego, czyli rady, to dalsze wzmocnienie ich władzy, m.in. przez stworzenie wyższych progów referendalnych – w rzeczywistości oznaczać może likwidację organów przedstawicielskich, czyli rad. „Tyle władzy ile odpowiedzialności”, to akceptowalna powszechnie zasada demokratycznego państwa prawa. Prezydent miasta, burmistrz, czy wójt nie czując za plecami bicza w postaci referendum – będzie postępował tak, jak przez ostatnie 6 lat prezydent Warszawy. Jak tylko zaistniała realna groźba odwołania - Hanna Gronkiewicz-Waltz jest całkiem innym człowiekiem.

Obdarzanie naszych wybrańców zaufaniem jest naszym – czyli wyborców – obowiązkiem. Jednak powinniśmy pamiętać o takiej rosyjskiej mądrości: „dowieriaj, no prowieriaj” (zawierzaj, ale sprawdzaj). Każda władza bez sprawnego systemu nadzoru degeneruje się bardzo szybko. Zapowiedziana przez pana prezydenta Komorowskiego ustawa o wzmocnieniu pozycji wójtów, burmistrzów i prezydentów miast, przez zaostrzenie wymogów związanych z możliwością zorganizowania referendum w sprawie ich odwołania – w mojej ocenie – jest krokiem wstecz na drodze budowy społeczeństwa obywatelskiego. Jeżeli tak ma wyglądać samorząd terytorialny autorstwa Platformy Obywatelskiej – to ja jestem przeciw!!!

Lech Królikowski

Piórem Derkacza

Jarosław Zych
prezes Spółdzielni Mieszkaniowo Budowlanej Imielin

SMB Imielin w nazwie ma trzy litery, z których każda ma ważną rolę do spełnienia. Jeszcze do niedawna litera B była wpisana jakby na wyrost. Zmieniali się prezesi i zarządy spółdzielni a litera B była ciągle bezczynna i tylko litera M miała wiele pracy w obsłudze tak wielkiej spółdzielni. Prezes Jarosław Zych odkrył literę B i rozpoczął budowę pięknego kompleksu mieszkaniowo- usługowego przy zbiegu ulic Dereniowej i Płaskowickiej. Kiedy tę inwestycje zakończono, to rozpoczęto następną budowę przy ulicy Indry Gandhi. Ponieważ nowa inwestycja rośnie jak grzyby po deszczu, to mam nadzieję, że i normalne grzyby pojawią się w lesie.

Jerzy Derkacz

Szyfry cyfry **Ryszard Kochan**

Ku chwale Ojczyzny...

Najlepiej siedzieć na dupie w swoim grajdołku i stawiać babki z piasku, niszcząc je jednocześnie innym. Najlepiej się nie wychylać, bo poza piaskownicą dzieje się tyle niezrozumiałych, niejasnych i nieprzewidywalnych zdarzeń, że można dostać po pupie. Nawet nie od świata zewnętrznego, a od kolegi obok.

Cóż to dzieje się z naszymi politycznymi elitami? Nie wiem czy już mogę, bo ustawa jeszcze nie weszła w życie, personalnie wytykać im błędy, tępotę, nieuctwo, chamstwo, ignorancję, prywatę, relatywizm, konformizm, hipokryzję, służalczość, brak honoru, empatii, uczuć wyższych, pazerność, chciwość, złodziejstwo, kłamstwo, kumoterstwo, nepotyzm, krótkowzroczność, ciemnotę, prywatę, korupcję, oszustwo, łajdactwo, łapówkarstwo, i tak dalej.

Mam oczywiście na myśli ustawę o obrazie urzędu, funkcji, osoby, zgodnie z którą psy będzie można wieszać na konkretnej osobie, a ja zaprzestanę używania określeń „wybrańcy" (koniecznie w cudzysłowie), „oni" i tym podobnych, zastępując je nazwiskami. Wielka to ciekawostka, bo dzisiaj za napisanie w felietonie o pośle „dureń" mogłem zostać oskarżony o znieważenie organu państwa, jakby nie było wśród posłów durni. Jutro zaś będę mógł bez strachu nazwać posła, ministra, polityka Iksińskiego (niepotrzebne skreślić, najlepiej „Iksińskiego", albo nie tykać) debilem i grozi mi jedynie sprawa o obrazę godności pana Iksińskiego, z góry dla mnie wygrana, gdyż bez większego wysiłku przeciętny, logicznie myślący gimnazjalista w pięć minut znajdzie w Internecie wypowiedź posła, ministra, polityka Iksińskiego, która w 99 przypadkach na 100 będzie niezbitym dowodem na jego debilizm. Poseł, minister, polityk Iksiński ma jeszcze pozorną furtkę. Otóż mógłby zapewne dowieść, że jego wypowiedź nie była jego wypowiedzią, bo to każdy z nich potrafi. I będzie się zaklinał, że ktoś podrzucił mu tekst. Tym jednak sposobem pogrążyłby się nasz niesławny bohater dokumentnie, bo okazałoby się, że jest nie tylko debilem, ale także zwykłą partyjniacką szmatą bez zasad.

„Najlepiej siedzieć na dupie w swoim grajdołku i stawiać babki z piasku"

I w tym grajdole przy Wiejskiej, a może przy Królewskim Trakcie gdzieś w Warszawie siadują sobie panie i panowie wielu zalet, lecz i wad powyżej wymienionych nie w pełni pozbawieni i sobie nawzajem te piaskowe babki to stawiają, to psują. Czasami głupotę jakąś palną, czasem prawda im się z ust wymsknie, ale ogólnie to w kółkach siedzą i nawet jak im ktoś do tego piasku nasika, to mówią, że jak mokry, to babki lepsze wychodzą. Z jednego kółka do drugiego czasem któryś z własnej woli przeskoczy, bo tam większe mają, z innego kółeczka koledzy wykopią, tam wiaderko zabiorą i rączkami trzeba piasek klepać, gdzie indziej po tyłku ktoś mocniej klepnie i łzy należy powstrzymać, bo wyrzucić mogą. Jeden o imieniu Marcin poucza swego imiennika, przed kim najkorzystniej babeczkę uklepać, komu poświęcić, chociaż sam niekumaty. Niejeden od szefa szefów po łapkach już dostał za stawianie kobitek na głowie, ale ciekawość zżerała. I tak sprawy się toczą.

Dookoła publika w postaci kibiców szalikowców i bezszalikowców, media, kamery, pismacy, reporterzy i całe mnóstwo tałatajstwa różnego autoramentu. I każdy do swego ulubionego kółka się przysiada, a debatuje, zachęca, podpowiada, myśli zgaduje i perspektywy snuje. Dalej „uje" już mi się nie zrymuje, bo wyczerpałem zasób słów przyzwoitych. I dalej pokazywać ciągle te same łby paplające bez sensu, zakute, kwieciście dyrdymały pieprzące, zmienne jak w kalejdoskopie miny przybierające – od Lisa „Chytruska" Witalisa po Misia „O Bardzo Małym Rozumku" Puchatka.

I tylko jedno mnie dręczy pytanie. Gdzież są niegdysiejsze ideały, w imię których Iksińscy, Kowalscy, Nowakowie potrafili narażać swoje zdrowie, wolność, rodzinę i okiem nie mrugnąwszy płodzić dla dobra ogólnego, dla komuny obalenia pisma różne ulotne drukować, kolportować, mowy głosić. dla których honor znaczył honor. Gdzież te ideały się podziały – czy aby się nie... ? Nie zrymuję z powodu niechęci użycia popularnego słowa zakończonego na „ały". Podziały zostały.

Gdzieś w oddali, gdyby przyjąć skalę miasta Warszawa, to chyba byłyby Włochy, podsłuchałem rozmowę dwóch obywateli zajączków z ogromnym wiadrem pełnym parującego jeszcze nawozu, zdążających w kierunku Traktu Królewskiego, a może Wiejskiej. – To rząd, koalicja, czy opozycja obraduje? – spytał jeden. – A robi Ci to jakąś różnicę? – usłyszał niegrzeczne pytanie na pytanie w odpowiedzi.

Jeśli pomyśli sobie Czytelnik, że tekst ten pisałem będąc pod jakimkolwiek wpływem, to stanowczo temu zaprzeczam. Choć prawdę powiedziawszy – potwierdzam (nadałbym się na polityka, nieprawdaż?). Tak byłem i jestem pod wpływem wieloletniej frustracji i zniesmaczenia wypowiedziami i postępowaniem naszych „wybrańców", pisanych jeszcze przez jakiś czas w cudzysłowie.

Gadka Tadka **Tadeusz Porębski**

Wenę zniszczyła komercja

Zmarł Sławomir Mrożek, jeden z najwybitniejszych dramatopisarzy naszych czasów. Po Leszku Kołakowskim i Wisławie Szymborskiej odszedł kolejny, uznany na całym świecie wielki Polak – twórca. Najwięksi rodacy powoli odchodzą i pozostaje pustka oraz bylejakość.

Mrożek miał surrealistyczną wyobraźnię oraz wyczucie absurdu, genialnie punktował w swoich dziełach stereotypy i nonsensy codziennego życia w PRL. Rzeczywiście, okres rządów tak wybitnych polityków jak Bolesław Bierut, Władysław Gomułka czy Edward Gierek obfitował w nonsensy i stereotypy. Sławomir Mrożek wykpiwał je za pomocą pióra, natomiast Stanisław Bareja, Marek Piwowski, czy Andrzej Kondratiuk kierowali na nie oko kamery. Po transformacji ustrojowej w 1989 r. czas tropienia absurdów w Polsce nagle się zakończył, jak kosą uciął. Zamiast „Kariery Nikodema Dyzmy" i „Alternatywy 4" taśmowo powstają ciężkostrawne sitcomy-gniloty. Miejsce mrożkowskiego „Postępowca" zajęły rubryki towarzyskie, w których miernoty, beztalencia i celebryci opowiadają z kim sypiają, co i gdzie jadają oraz u kogo się ubierają. Zamiast „Tanga" serwuje się widzom „Wojnę ruską-polską", a zamiast „Rejsu" i „Misia" nieudolnie zerżnięty hit z Zachodu „Kac Wawa".

Co się dzieje? Co jest przyczyną gigantycznego zastoju twórczego? Wszak gdzie się nie obejrzysz absurd goni absurd. PRL wysiada, a dzisiejsi przywódcy narodu są wyszydzani i wyklinani w większym stopniu, niż ich poprzednicy z PZPR. Moim zdaniem są dwie przyczyny twórczego marazmu – primo, mamy coraz mniej utalentowanych jednostek; secundo, wenę całkowicie zdominowała komercja. W codziennym życiu na każdym kroku natykasz się na absurdy – ustawowe, urzędnicze, prawne. Na wymienienie wszystkich absurdów ustawowych ustanowionych po 1989 r. zabrakłoby miejsca w kilku kolejnych wydaniach naszego tygodnika. Ale czy można wymagać jakości od posłów, którzy organizują w Sejmie RP specjalną mszę i modlą się o deszcz? Czy można wymagać jakości i profesjonalizmu od prokuratury, która prowadzi dwa zupełnie odrębne śledztwa w jednej sprawie zabójstwa generała policji, ściga ucznia gimnazjum i grozi mu więzieniem za podrobienie legitymacji szkolnej, a wypuszcza na wolność i pozwala uciec zbójowi, który śmiertelnie pobił zwracającego mu uwagę starszego człowieka? Czy można mieć zaufanie do urzędu, który zezwala na bezprawne wybudowanie 103 (!) domów jednorodzinnych na terenie jednej z warszawskich dzielnic?

„Zamiast „Tanga" serwuje się „Wojnę ruską-polską", a zamiast „Rejsu" i „Misia" nieudolnie zerżnięty hit z Zachodu „Kac Wawa""

Szkoda, że nie ma Mrożka II, bo jest robota – pełne ręce roboty. Zakupiono super – szybki pociąg Pendolino, mimo że nie mamy odpowiednich torów. Składy i torowiska będą kosztować ponad 15 mld zł, a pociągi w Polsce i tak pojadą wolniej niż zwykłe składy w Niemczech oraz innych krajach Zachodu. Za grube miliony wybudowano w Modlinie lotnisko-widmo. Winnych brak. Słynną korwetę „Gawron" budowano przez 10 lat i wydano miliardy, choć wszyscy z budujących wiedzieli, że projekt jest skazany na niepowodzenie i bardzo drogi. W rezultacie wybudowany kadłub ma zostać przerobiony na okręt patrolowy. Kupiony za gigantyczne pieniądze samolot bojowy F-16, cud techniki, tydzień leciał z Ameryki. A lotnisko w Lublinie? Miejscowy samorząd musi dofinansowywać to chybione przedsięwzięcie, żeby biznes mógł się jakoś kręcić. Kiedy inwestycja za ponad 400 milionów złotych zacznie wreszcie zarabiać, bóg raczy wiedzieć. Komuś, kto myśli w kategoriach perpetuum mobile, zachciało się lotniska w oddalonej zaledwie o 172 km od Warszawy stolicy zaściankowego województwa, gdzie brakuje dróg ekspresowych, nie mówiąc o autostradach.

Idziesz, człowieku, do apteki z receptą na podstawowy lek na serce, a paniusia mówi ci, żebyś zgłosił się jutro, bo musi ten lek zamówić. Ma za to na składzie kremy różnych marek, suplementy diety i inne podobne gówna, jak płyn na odciski i żel na porost włosów. Apteka czy drogeria? Cholera wie. W reklamie telewizyjnej facet informuje cię, że reklamowany produkt można kupić tylko w „dobrych aptekach". Inny frajer z firmy ubezpieczeniowej wali do kamery zęby i zachęca, abyś odwiedził „dobrego agenta". Znaczy, obok dobrych są także złe apteki i źli agenci. Piwo w naszym kraju reklamuje się w lodowej otoczce. Na Zachodzie i w Czechach uznanoby to za zbrodnię, ponieważ piwo powinno mieć temperaturę 8-12 st. Celsjusza. Ani mniej, ani więcej. W styczniu 2007 r., a więc w 21. wieku, w wypełnionej po brzegi auli egzorcysta w sutannie uczył studentów Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Śląskiego, uczelni państwowej i z definicji świeckiej, jak wypędzać szatana. Ks. egzorcysta Michał Woliński informował przyszłych prawników oraz zarządców wielkich przedsiębiorstw o sposobach walki ze Złym i jego zgubnym wpływie na człowieka.

Nie ma już Stanisława Barei, nie ma Sławomira Mrożka, ale żyją Marek Piwowski i Stanisław Tym, wspólnicy przy filmie „Rejs". Marek, wzywam cię, abyś na jakiś czas porzucił spacery po Lesie Kabackim oraz ekologiczne życie i znów stanął na planie filmowym. Nakręć drugi „Rejs", tym razem satyrę na czasy współczesne, bo materiał jest bombowy. Jeśli ty tego nie zrobisz, nie zrobi nikt.

Wojtek Dąbrowski

Wniebowzięcie

15 sierpnia: Dziś w Nicei
Nad ranem zmarł Sławomir Mrożek.
Wszyscy odchodzą. Po kolei.
Lecz po co tak się śpieszysz, Boże?

Miał trwać Karnawał. Świętowanie.
Tryumfalny przyjazd mistrza słowa.
Zakpiłeś z nas, zmieniłeś zdanie.
Nie tak miał wracać do Krakowa.

Nie mogłeś czekać choć do wiosny?
Wszak sam mu dałeś talent, sławę,
A teraz stałeś się zazdrosny
O Emigrantów, o Zabawę…?

Wezwałeś mistrza jak proroka,
By pisał na twą cześć dytyramb?
Wolisz oglądać świat z wysoka
Przez okulary Sławomira?

Wiem! Chciałeś nas umocnić w wierze,
Że jesteś tu najstarszy rangą.
Ale wszystkiego nie zabierzesz!
Bo nieśmiertelne będzie Tango!

To nie przypadek, Sławomirze.
Poznał się Bóg na twym talencie.
Zabrał, by mieć cię jak najbliżej,
W czwartek. To było Wniebowzięcie!

Wojciech Dąbrowski
15 sierpnia 2013 roku

RESET

Andrzej Celiński

A co nas to obchodzi

Niewielka już tylko gromadka wyborców jest w stanie przyjąć do wiadomości, że w polityce chodzić może o naprawdę istotne dla ludzi sprawy. Nie zaś o polityków własny interes jedynie. Większość moich rozmówców (uwzględniam tylko osoby przypadkowo spotkane, nie znane mi wcześniej) wyklucza, żeby politycy kierowali się czymkolwiek innym jak własną pozycją, pieniędzmi i władzą. Tym bardziej, że w publicznej debacie nie ma już wcale rozmowy o wyborze takiej lub innej drogi, jednej z wielu możliwości, nie ma ścierania się argumentów. Są mniej lub bardziej zmyślone personalne spekulacje. Mam z tym prawdziwy kłopot.

Podzielam to przeświadczenie o miałkości polityki. O bezwartościowości. O prywacie. W jakiejś mierze. Nie od zawsze. Nie wobec wszystkich.

Wielu, dużo za wielu polityków i polityczek nie ma nic własnego do powiedzenia. Ani wiedzy, ani wyobraźni, ani odwagi. Mówią to, co w instrukcji partyjnej. To, co, ich zdaniem, spodoba się szefom. Albo paplą trzy po trzy. Odczytują z mównicy napisane im wcześniej teksty. Bezrozumnie, bez znaczenia. Szczytem możliwości zdaje się być dzielenie środków. Fantastycznie, jeśli po przestudiowaniu materiałów. To na ogół jest szczyt możliwości. Idą do sejmu, sejmiku, rady powiatu, czy gminy przekonani, że lepiej od innych podzielą to, co tam do podzielenia znajdą. Takich, którzy mają jakąś wizję kraju, regionu, powiatu, gminy, z perspektywą pokolenia, dwóch pokoleń, takich, którzy traktują swoją pozycję w sejmie, czy radzie jako instrument wdrażania tej wizji, takich, którzy mają ciekawość i zdolność dostrzegania problemów i, co trudniejsze – proponowania sposobów ich rozwiązywania, takich, którzy rozmawiają ze swoimi wyborcami o przyszłości, starają się przekonać ich do swoich projektów – na palcach liczyć. Tak samo z partiami. Idzie o władzę dla niej samej. Dla rozmieszczenia w rozmaitych zależnych od niej miejscach swoich ludzi: rodziny, popleczników, wyznawców, aktywistów. Czas reformatorów to w Polsce czas zaprzeszły. Wprost mówi to Tusk. Po co zawracać głowę ludowi? Dać igrzyska, otworzyć granice, przyjąć europejskie pieniądze, nie narobić jakichś ewidentnych głupot, nie prowokować i to, tak długo, jak się tylko da. Zaryzykuję datę finału tej Polski współczesnej ze sobą zabawy. 2020 rok.

Jeśli zdarzy się, że ktoś ma wiedzę i pomysł na coś rzeczywiście istotnego dla szerszego kręgu ludzi, dla gospodarki, eksportu, konkurencyjności, pracy, emerytur, zdrowia, kultury, publicznej przestrzeni – czegokolwiek, ogląda się najpierw, czy wyborczo, doraźnie, partyjnie opłaca się cokolwiek w tym kierunku zrobić. Czy nie lepiej cicho siedzieć i nie burzyć spokoju swych politycznych zwierzchników i wyborców. Dla większości dzisiejszych posłanek i posłów, dla partyjnych aktywistów, dla aspirantów do tych wszystkich politycznych pozycji ważniejsze jest aby być tam, gdzie chcą być, by po prostu tam być. A nie być tam, by wdrożyć jakiś pomysł, który wymaga tego by tam być. To jest różnica na wagę jakości demokracji. To jest różnica na miarę naszej przyszłości.

„Wielu, dużo za wielu polityków i polityczek nie ma nic własnego do powiedzenia”

Mnóstwo możliwych przykładów. W 1989 roku zafundowaliśmy sobie kapitalizm. Słusznie. Ale przecież nie było w Polsce prywatnego kapitału. Nie było też przedsiębiorców. Finansować powstającą dopiero co przedsiębiorczość kredytem bankowym to pomysł iście piekielny. Bez zastawu? Bez biografii przedsiębiorczej? Nawet jeśli był ten kredyt, to jego koszt musiał zabić wszystko, co żywe. Bo dawany w ciemno, a więc, niekiedy, częściej niż w dojrzałej rynkowej gospodarce, tracony. Bo musiał być specjalnie ubezpieczany. Bo nie było profesjonalnej otoczki biznesu. Młodą przedsiębiorczość finansować się powinno udziałami, a nie kredytem. Pisałem i mówiłem to od 1992 roku. Grochem w ścianę. W ubiegłym roku wreszcie coś się ruszyło. Na papierze. Czyli w zapowiedziach premiera. Ale za to w kwocie 40 miliardów. To bardzo duże pieniądze. Wystarczająco duże, by stymulować rozwój przedsiębiorczości. Tyle, że te pieniądze mają być dla największych. Dla sprawdzonych. Akurat przeciwnie niż wymaga tego gospodarka. Oni mogą się finansować „normalnymi” instrumentami finansowymi: własnymi środkami, kredytem, obligacjami, z giełdy, nowymi udziałowcami. Jakby prawda, że już ponad 50% zatrudnionych poza rolnictwem to ludzie pracujący w sferze prywatnej, w małych i średnich przedsiębiorstwach, albo samozatrudniający się, aby ta prawda nie przebiła się do żadnej z wielu już w Polsce rządzących partii. Proponowany dzisiaj instrument popsuje gospodarkę, zamiast ja rozwijać!

Gdyby jeszcze była w Polsce służba cywilna! Profesjonalna, i co równie ważne – autonomiczna w jakiejś mierze wobec polityków. Dziedzicząca historię miejsca, komunikująca się transgranicznie ze służbami cywilnymi innych państw, studiująca problemy, prognozująca. Służba profesjonalna, której perspektywa zawodowa oparta jest na wiedzy i ściśle określonych kryteriach zawodowego awansu, a nie na partyjnych związkach. Nie mamy takiej służby. Została zglajszachtowana zanim nabrała rozpędu. Kaprys polityka stawia na baczność dyrektora wydziału, departamentu. Merytoryczna racja, a nawet prawo przegrywają z wyborczym mandatem. Awanse w samorządach prawie bez reszty uzależnione są od partyjnych dysponentów etatów. Władza – od przysłowiowego Pcimia po Warszawę – stała się osobistym celem jej udziałowców a nie środkiem dla celów przekraczających granice własnego ego. „Dobro wspólne”, „racja stanu”, „społeczna korzyść”, to pojęcia historyczne lub ad usum propaganda. Jak trafnie ujął to prominentny przedstawiciel tej nowej generacji polskiej polityki, Jacek Kurski: „ciemny lud i tak wszystko kupi”. Wyborcy uznają odwołania do dobra wspólnego, jako zaklęcia dążących do ich omamienia oszustów. Nie ma wiary w jakąkolwiek ich treść. Młodzi już w ogóle nie wiedzą, co one mogą znaczyć.

W skali narodu to jest deficyt zaufania. Deficyt zaufania wobec państwa. Jedynego jakie mamy. Partie pozamykane na żelazne klucze. Skupione na własnych interesach. Zawłaszczone przez nie instytucje państwa. Z drugiej strony lud, który nie wierzy w zmianę. Pasują do siebie jak dwie połówki jabłka. To działa, jak naczynia połączone. Nie wyzwala energii zmiany. Nawet proste reformy nie są możliwe. Nawet najdrobniejsza zmiana, choćby oczywista, jak idzie o potrzebę – jest politycznie niefunkcjonalna. Burzy porządek.

Ale napisałem, że mam kłopot z tą oceną polskiej polityki. Mimo, że ją podzielam. Złości mnie i martwi wielki kwantyfikator, jakim powszechne w świecie pozapolitycznym przeświadczenie o marności polityki jest poprzedzone. „Wszyscy”, „każdy”, „oni”. Jakby nie od nas zależała zmiana. Jakby wolność była pustym hasłem. Jakby nie było przed nami żadnej nadziei. Obawiam się, że zbyt łatwo dziedziczymy kulturę folwarczną w relacjach publicznych. My mamy roszczenia. Miarkowane jakoś otoczeniem, historią, przyzwyczajeniem. Oni mają je zrealizować. Wszystko mniej więcej w porządku, kiedy jest dobrze, stabilnie, w pokoju. Zaczyna sypać się, kiedy przychodzi czas kryzysu. A taki czas zawsze przychodzi. Aby łagodzić jego ciężkie dla ludzi skutki, trzeba wcześniej myśleć, reformować, przygotować się. Gdy pojawi się, a czasem się pojawia, ktoś w Polsce wyjątkowy, kto myśli o wielkiej perspektywie, a nie o sobie i swoich, ktoś inny niż młody Pawlak, Giertych, Marcinkiewicz czy Tusk, taki jak Jacek Kuroń i mówi: TAK, te roszczenia są wartością i warto, a nawet należy o nie zadbać, ale ich spełnienie wymaga innej organizacji, wymaga pracy, wyrzeczeń, czasu, planu, projektu i konsekwencji – my odpowiadamy: a co nas to obchodzi.

Autor jest przewodniczącym Partii Demokratycznej – Demokraci.pl
andrzej@intelgraf.com.pl

Drugi spływ Jeziorką

Naszym celem jest posprzątanie naszej rzeki na odcinku Konstancina-Jeziorna. Innymi słowy – pływanie kajakami i zbieranie śmieci! :)

Spotkajmy się we wtorek 27 sierpnia o godzinie 16:30 na mostku przy firmie EDEN, wjazd od ulicy Śniadeckich.

Spływ potrwa około 2,5 godziny. Po spływie planujemy zrobić ognisko, zapewniamy drewno i patyki, kiełbaski i chleb proszę zabrać ze sobą ;)

UWAGA! Żeby wziąć udział w spływie należy wysłać zgłoszenie na adres czysta.jeziorka@gmail.com z podaniem liczby osób, które chcą wziąć udział w spływie. Udział w spływie jest bezpłatny.

Krzysztof Bajkowski
Jacek Andrzejak

Mówi właścicielka Radia Kolor Alina Strześniewska

Altruizm, estetyka, relacje i ład

Skąd wziął się pomysł na radio w Pani życiu?

Aby odpowiedzieć na to pytanie muszę cofnąć się do lat 80. Wyjechałam z Polski w 1981 roku i wraz z mężem zamieszkaliśmy w USA. Najpierw było to San Antonio w Teksasie. Zastanawiając się nad wyborem miejsca, braliśmy pod uwagę fakt, że zamierzamy pozostać w Ameryce na zawsze i dlatego wybraliśmy miejsce, w którym nie było skupisk Polaków – Nowy Orlean w stanie Louisiana. Chcieliśmy nauczyć się żyć wśród rodowitych Amerykanów. Stany Zjednoczone to niezwykle zróżnicowany kraj i nie można jednoznacznie go określić. Tam też zaczęłam pracować i jak to zazwyczaj bywa przeszłam wszystkie

etapy od sprzątania poprzez pracę w agencji reklamowej po pracę w kilku amerykańskich stacjach radiowych. Miałam okazję pracować w dużych koncernach i co nie jest bez znaczenia nauczyć się funkcjonować w nowych dla mnie warunkach. Jak się potem okazało była to znakomita lekcja i doświadczenie. Kiedy w 1994 roku wraz z mężem i dwoma synami odwiedzaliśmy naszą rodzinę w Polsce, nagle zmarł mój tata. Nie mogłam w tej sytuacji zostawić mamy samej i zdecydowaliśmy, że zostaniemy w kraju. Musiałam więc znaleźć sobie pracę, aby zacząć normalnie żyć. W tym czasie Radio Kolor ogłaszało konkurs na szefa stacji i muszę Panu przyznać, że nie miałam pojęcia czy chodzi o redaktora naczelnego, dyrektora programowego czy dyrektora generalnego, ale nie zastanawiając się długo wystartowałam w konkursie. Pamiętam, że udział wzięło wówczas kilkuset kandydatów i wygrałam ten konkurs. Byłam z siebie bardzo dumna i tak zaczęła się moja przygoda z Radiem Kolor, a był to 1995 rok.

W jaki sposób wspomina Pani okres amerykański? Jaki jest Nowy Orlean?

W większości mieszkańcami Nowego Orleanu są Afro-Amerykanie. Ja mam wyłącznie pozytywne wspomnienia stamtąd. To bardzo mili i ciepli ludzie. Pamiętam jaki entuzjazm budziło moje imię, nie mówiąc o nazwisku, którego nikt nie był w stanie wypowiedzieć. Musiałam literka po literce sylabizować, aby można było poprawnie je zapisać. Ktoś nawet zażartował, że nazwisko „Strześniewska” wzięło się stąd, że ktoś podrzucił cały alfabet i to jak przez przypadek literki się ułożyły dało taki efekt. Mieszkańcy są niezwykle otwarci, łatwo nawiązujący kontakt, zagadujący w sklepie czy na ulicy. Cudowne jest jedzenie – tak, jak w Polsce przy drogach przyrządza się troszkę jak polski bigos, bo do dużego garnka wrzuca się czerwoną fasolę, ryż, pokrojone mięso lub pikantną kiełbasę, wszystko gotuje cały dzień i podaje na ostro. Moi synowie do dziś przepadają za nią i czasami muszę im ją robić. Jak ona jest ważna niech świadczy to, że jeden z najbardziej znanych muzyków nowoorleańskich – Luis Armstrong zwykł podpisywać swoje listy „Red beans and ricely yours”.

Pysznie to zabrzmiało, ale powracając do 1995 roku, dlaczego zdecydowała się Pani wystartować w konkursie?

Oj wówczas nie miałam pojęcia na co się porywam i na szczęście! Był to przecież okres powstawania rozgłośni komercyjnych i niewielu doświadczeń w tym zakresie. Ja miałam doświadczenia, bo przecież pracowałam w rozgłośniach komercyjnych, a poza tym chciałam się czymś zająć. Radio Kolor już istniało na rynku – pomysłodawcami byli Wojciech Mann i Krzysztof Materna, a właścicielem był Paweł Obrębski. Właściciel postanowił znaleźć menadżera, który pokieruje stacją pamiętając o tym, że radio to również biznes i musi przynosić dochody. Kiedy rozpoczęłam pracę w Radiu Kolor na liście płac znajdowało się ponad 140 osób, dla porównania w USA w lokalnych stacjach pracuje ok. 20-30 osób. Musiałam zatem zacząć od uporządkowania tej sfery.

Jakie były Pani pierwsze spostrzeżenia od momentu, kiedy została Pani szefową?

Zanim siedziba radia powstała przy ul. Narbutta na Mokotowie, przez kilka miesięcy radio mieściło się przy ul. Królewskiej. Pamiętam, że w budynku był jeden długi hol i było tam ileś pokoi przeznaczonych dla pracowników radia, ale te pokoje nie były obok siebie. Pomiędzy naszymi pokojami znajdowały się pokoje innych firm i nie mogłam się połapać, które należą do nas, a które są obce. Przez kilka miesięcy nie wiedziałam kto jest naszym pracownikiem, a kto jest spoza firmy. Dopiero po przeprowadzce w kwietniu 1995 roku do naszej obecnej siedziby wszystko zaczęło się stabilizować. Moje pierwsze decyzje porządkowały strukturę w radiu i sprawy programowe. Wiele osób uważało, że wprowadzone przeze mnie zmiany są absurdalne np. ci sami prezenterzy nie mogą prowadzić codziennie audycji o tej samej porze, bo się „wypalą”. Moje doświadczenie z rynku amerykańskiego, na którym radio komercyjne funkcjonowało już od kilkudziesięciu lat pomogło mi być nieugiętą w wielu kwestiach. Dlatego przekonywałam pracowników, że relacje słuchacz – prezenter radiowy są zbudowane na emocjach i ludzie chcą wiedzieć, czyj głos usłyszą z samego rana, kiedy zadzwoni radiobudzik, bo najzwyczajniej w świecie się przyzwyczajają do osób, głosu, stylu prowadzenia. W pracownikach była pasja, chęć działania, to było ich całe życie, ale trudno było im uświadomić fakt, że radio to także biznes. Po wprowadzeniu zmian już po roku czyli w 1996, radio zaczęło przynosić dochód. Moje doświadczenia w kwestiach zarządzania działami handlowymi jeszcze z Ameryki bardzo się przydały.

Kiedy wchodzi się do siedziby radia niezwykle pozytywne wrażenie robi wystrój wnętrza. Nie ma tu bramek, recepcji, byle jakich mebli… wszystko ma swój smak, styl i estetykę. Czy to jest zasługa gustu szefowej?

Nieskromnie powiem, że tak. Uwielbiam majsterkować i kreować, a ponieważ nie lubię standardowych rozwiązań, zatem wymyśliłam sobie, że muszę stworzyć przyjazną atmosferę zarówno dla pracowników, jak i naszych gości. Chciałam, żeby wszyscy się dobrze czuli w naszych wnętrzach, a jednocześnie, żeby były one eleganckie. Sama wybierałam meble i nie chciałam, żeby były takie same jak w prawie każdej firmie, stąd pomysł na meble indyjskie. Zamiast kart, barierek, oficjalnych przepustek czy innych tego typu rzeczy postawiłam na zaufanych ludzi i to się zdecydowanie sprawdza, a przy tym można zachować ciepłą atmosferę. Pracownicy w czasie pracy mogą robić sobie jedzenie w kuchni, mogą skorzystać z prysznica itd.

Rozmawiał Milan de Valden

Szanowni Czytelnicy!

Ze względu na wielkość wywiadu zmuszeni jesteśmy podzielić go na części, za co naszą rozmówczynię i Szanownych Państwa serdecznie przepraszamy.

Redakcja

FINANSE

LOMBARD - POŻYCZKI pod zastaw, skup złota i srebra, al. KEN 97 lok.19, tel. 22 299-39-29, 531-501-301

KUPNO-SPRZEDAŻ

AKTUALNIE, antyki wszelkie za gotówkę, 504-017-418

ANTYKI, monety, znaczki, pocztówki, meble, obrazy, srebro, 22 235-38-79, 601-235-118

DREWNO opałowe i kominkowe 602 77 03 61

OWCZARKI niemieckie: piesek i dwie suczki (dwa długowłose) - szczenięta rodowodowe ur.12 maja 2013 r., 22 644-58-96, 698-962-239

LOKALE

1-2 POKOJOWE kupię, 509-800-510

3-4 POKOJOWE kupię, 509-800-510

KWATERY, 728-899-673

POSZUKUJĘ pokoju lub kawalerki do wynajęcia w okolicach Kopcińskiego od 1.09.2013 r. tel. 795-12-12-15

MOTO

ABSOLUTNY SKUP AUT z lat 1997 - 2010. Dojazd do klienta. Gotówka, 608-174-892

AUTO każde kupię, całe, uszkodzone, prod. po 1998 r.,gotówka, 730-750-888

AUTO SKUP WARSZAWA, 501-291-812

NAUKA

HISZPAŃSKI, 507-087-609

KOMPUTER od podstaw 698 166 368

MATEMATYKA, 22 641 82 83

MATEMATYKA, FIZYKA, 22 649-40-27

MATEMATYKA, fizyka 605 783 233

MATEMATYKA poprawki, matury, dojeżdżam, 504-057-030

STUDIA PODYPLOMOWE i kursy z e-learningiem: nieruchomości, ochrona środowiska, odpady, audyty energetyczne, inne, www.sedpol,com.pl, tel.: 22 331-76-00, kom. 660-460-398

NIERUCHOMOŚCI

DO WYNAJĘCIA biura w Piasecznie, ul. Raszyńska 13, pow. 148 m^2, tel. 608-205-113

DZIAŁKA budowlano-usługowa przy trasie 722, 602 77 03 61

GRUNT rolny 1,10 ha Prażmów 602 77 03 61

GRUNT rolny 7 ha Prazmów 602 77 03 61

TANIO WYNAJMĘ działkę 2400 m, obok Puławskiej, ul. Łagiewnicka, ogrodzona, prąd, pomieszczenie godpodarcze, duży plac 600-720-463

WYNAJEM MIEJSC paletowych wraz z obsługą logistyczną w Piasecznie, ul. Raszyńska 13, Bardzo atrakcyjne ceny, tel. 608-205-113

PRACA

EMERYTA na parking Ursynów po 19-tej, 788 876 185

EMERYTKA odbieranie dziecka z przedszkola lub szkoły, 3-4 godziny Ursynów, 502-339-041

KARDIOLOGA do przychodni lekarskiej 22 651 70 75, 605 440 831, 609 373 582

POGOŃ zatrudni agentów ochrony Parku Wodnego MOCZYDŁO do 40 lat, stawka 5-7 zł/h, 605-55-77-57

SZUKAM pracy niania z doświadczeniem referencje 514-109-380

ZATRUDNIĘ ekspedientkę do sklepu ogólnospożywczego w centrum Piaseczna, 501 406 160

RÓŻNE

WRÓŻKA, 22 648-68-41, 602-731-299

USŁUGI

TANI SERWIS KOMPUTEROWY
24h/7dni DOJAZD I EKSPERTYZA 0zł
504-617-837

18 zł/h, 24 H
TANI SERWIS KOMPUTEROWY
Dojazd 0 zł
503-432-422

BALKONÓW ZABUDOWY
drzwi antywłamaniowe, okna, rolety, meble na zamówienie
ul. Warchałowskiego 9
tel.: 22 649-44-77
602-27-17-18
wt. i czw. promocje

BEZPYŁOWE cyklinowanie, malowanie, gładzie 22 756-57-63, 502-093-588

BIURO RACHUNKOWE, 502-177-780

BIURO RACHUNKOWE, 606-234-106

CleanLux
pranie dywanów, wykładzin, 691-851-588

CYKLINA, malarskie, 501-471-912

CYKLINOWANIE 663-163 070

DACHY papą, 725 229 079

DEZYNSEKCJA, 22 642-96-16

DOCIEPLANIE budynków, poddaszy, malowanie elewacji, kilkunastoletnie doświadczenie, 501 62 45 62

DO ŚLUBU Chrysler PtCruiser 693-778-112

ELEKTRYK - kuchnie, 507-153-734

ELEKTRYK, tanio, 507-153-734

GAZOWE kotły, piecyki, kuchnie - serwis, montaż; hydraulika, 600-709-630

GLAZURA, gładź, malowanie, 507-470-980

HYDRAULIKA, remonty 602-651-211

KANCELARIA PRAWNA
Marta Bisińska
Obsługa prawna firm i klientów indywidualnych
udzielanie porad, prowadzenie negocjacji sporządzanie: umów, pism procesowych, odwołań
tel. 602 134 102

KOMPUTERY - pogotowie, ul. Na Uboczu 3, tel. 22 894-46-67, 602-301-214

KOMPUTERY serwis, sprzedaż, FLYCOM, Pasaż Ursynowski 9, tel. 22 644-26-05, 601-737-777

KRATY, tel. 603-349-374

LUSTRA w domu klienta 602-27-17-18

MALARSKIE, tapetowanie, 22 644-94-55, 607-775-259, www.malarskieursynow.pl

MALOWANIE 722-920-650

MEBLE na wymiar, przeróbki, produkcja, naprawa, 22 773-15-13, 504-824-568

NAPRAWA MASZYN DO SZYCIA
DOJAZD GRATIS
tel. (022) 844 81 58

NAPRAWA 24h
chłodnie
lodówki
kostkarki
(22) 641-39-13
603-584-876

NAPRAWA - chłodnie, lodówki, pralki, 502-562-444

NAPRAWA
lodówki, pralki, zmywarki
22 643-16-65, 501-156-079

NAPRAWA pralek BOSCH, SIEMENS, CANDY, WHIRPOOL, ELECTROLUX, itp., 22 644-52-59, 501-122-888

OKNA PCV
UL. SZOLC-ROGOZIŃSKIEGO 3
tel.: (22) 641 88 68

ORGANIZACJA CATERINGU imprez, konferencji, warsztatów. Cafe Niespodzianka, 797-676-901, ul. Marszałkowska 7

PRANIE dywanów, tapicerki meblowej oferuje firma SOLPRA. Tanio i solidnie, 798-034-056

PRANIE dywanów, wykładzin, tapicerek u klienta 693-778-112

PROFESJONALNE
czyszczenie i pranie dywanów i wykładzin, 501-053-855, www.fstz.waw.pl

PRZEPROWADZKI
TANIO
535-170-170

PRZEPROWADZKI
tanio, solidnie, 501-535-889

REMONTY, ELEKTRYCZNE, HYDRAULICZNE, itp. 608-303-530

REMONTY, wykończenia, 503-321-785

ROLETY, PLISY, ŻALUZJE, VERTICALE, MOSKITIERY, MARKIZY, 602-380-218, 22 641-18-85

ROLETY, siatki przeciwko owadom 602 27 17 18

STOLARSKIE, naprawy, przeróbki, szafki kuchenne, szafy wnękowe na wymiar, 22 641-34-38, 604-637-018

SZKLARSKIE, ul. Warchałowskiego 6, tel.: 22 644-65-07, 502-101-202

ŚLUSARSTWO, kraty, balustrady, ogrodzenia, konserwacje, 601-36-22-82

TAPICERSTWO 22 618-18-26, 22 842-94-02

TYNKI gipsowe, cementowo-wapienne, 511-529-965, www.budax.pl

WIERCENIE, KARNISZE, itp. 608-303-530

ŻALUZJE, rolety 602-380-218, 22 641-18-85

ŻALUZJE, ROLETY, MARKIZY, 509-491-366

ZDROWIE

LECZNICA IZIS
ul. Pasaż Stokłosy 11
(tuż przy stacji Metro Ursynów)
czynne pon.-pt. w godz. 8-20
22 643 40 42
LEKARZE WSZYSTKICH SPECJALNOŚCI
Ceny wizyt - 80,100 zł;
EKG - 30 zł: USG - 80 zł;
EEG, ECHO SERCA - 80 zł
ZAŚWIADCZENIA MEDYCYNY PRACY I DO PRAWA JAZDY ZAPRASZAMY

Gimnastyka 50+
Pilates, Joga
ul. Jastrzębowskiego 22
Klub Kyodo
tel. 518 628 928

ALKOHOLOWE odtrucia, Esperal, tanio, 22 613-98-37, 22 671-15-79

DOM OPIEKI - bardzo dobre warunki, rodzinna atmosfera, Piaseczno (22) 757 20 19

HERBALIFE, gwarancja, konsultant Michał Łuczyński 22 644-79-28, 601-313-313

LEKARZ seksuolog, 22 825 19 51

ODCHUDZANIE-GRUPY WSPARCIA przyjazna atmosfera, zaskakująca skuteczność, tanio, anna@klubrownowagi.pl, 601 198 197

TOBIASZ USŁUGI POGRZEBOWE
www.tobiasz24.pl
ul. Rzymowskiego 35, tel. 22 737-05-10
tel. 691 193 581 24h.

IMAKO
Agencja Reklamowa
imako@imako.com.pl
BANERY
SZYLDY
KASETONY
602 213 555

Tusze, Tonery
Oryginalne, Zamienniki, Regeneracja
BEZPŁATNA DOSTAWA DO FIRM na Ursynowie!

tel. 22 208 00 00 ul. Meander 2a, Pasaż Natoliński

MAZOWIECKA FIRMA ROKU 2013
MAZOWIECKI POWIAT ROKU 2013
MAZOWIECKA GMINA ROKU 2013

KONKURSY POD PATRONATEM MARSZAŁKA WOJEWÓDZTWA MAZOWIECKIEGO

www.firmaroku.pl
KONKURSY REALIZOWANE W RAMACH NARODOWEGO PROGRAMU PROMOCJI POLSKA PRZEDSIĘBIORCZOŚĆ 2020
www.polskaprzedsiebiorczosc.pl

ZAJRZYJ NA NASZĄ STRONĘ INTERNETOWĄ
www.passa.waw.pl

EKO-BUD
tel: 22 / 787 19 10
komórkowy: 602 627 232
okna@ekobudrs.com.pl
okna drzwi rolety parapety bramy garażowe
SPRZEDAŻ * MONTAŻ * DORADZTWO

BIURO HANDLOWE
WARSZAWA- URSYNÓW
ul. Roentgena 45, lok 4B
tel/fax: 22 / 644 73 63
ursynow@ekobudrs.com.pl

BIURO HANDLOWE
WOŁOMIN
ul. 1-go Maja 26B
tel/fax: 22 / 787 1646
wolomin@ekobudrs.com.pl

vetrex okna premium

VEKA

BRAMY OGRODZENIA wisniowski.pl

POL-SKONE

GERDA

ROMEX

Modelarnia Lotnicza
Modelarnia Lotnicza SMB „Jary" (ul. Służby Polsce 1) prowadzi do **31 sierpnia**, w dni robocze **w godzinach 16.00-20.00,** bezpłatne warsztaty modelarskie dla dzieci i młodzieży.
Galeria Domu Sztuki zachęca do oglądania malarstwa Konrada Wieniawy-Narkiewicza. Wstęp wolny. Autor prac jest absolwentem Państwowej Wyższej Szkoły Sztuk Plastycznych w Łodzi.

Kolarskie czwartki
22.08, godz. 16.30 – Czwartki Kolarskie. Tor Wyścigów Konnych „Służewiec". Udział bezpłatny.

Fitness
24.08, godz. 11.00 – Outdoorowe bezpłatne zajęcia FITNESS. Park im. R. Kozłowskiego (Kopa Cwila). Udział bezpłatny.

Park Natoliński
25.08, godz. 9.00 – Zwiedzanie Parku Natolińskiego. Zbiórka uczestników odbywa się przed wejściem głównym na teren Zespołu Pałacowo-Parkowego ul. Nowoursynowska 84. Udział bezpłatny, obowiązują wcześniejsze zapisy.

Altana
25.08, godz. 11.00 – Spotkanie art. ALTANA. Park im. Jana Pawła II ul. Romera. Udział bezpłatny.

Wycieczki historyczne po Ursynowie
Trzeci spacer w ramach cyklu wycieczek historycznych po Ursynowie „Od pałacyków na Skarpie po wielką płytę. Spacerkiem po Ursynowie". Cykl popularyzuje historię Ursynowa przedstawiając ciekawe, a często nieznane miejsca na Ursynowie. Najbliższe spotkanie odbędzie się 24 sierpnia, a tematem spaceru będzie „Bomba w górę – spacerkiem po Wyścigach". Miejsce spotkania: pętla tramwajowa Wyścigi. Udział bezpłatny.

Muzyczne lato
Ostatnim koncert w ramach tegorocznego „Muzycznego lata na Ursynowie". W najbliższą niedzielę – 25 sierpnia o godz. 19.00 na terenie zielonym przy ratuszu będzie można wysłuchać recitalu Jacka Wójcickiego pt. „Od La Scali do Piwnicy pod Baranami". Artyście towarzyszyć będą: Konrad Mastyko – fort, Michał Chytrzyński – skrzypce oraz Michał Błaszak – kontrabas. Po koncercie plenerowa projekcja filmu „Ostatni dzwonek" w reż. Magdaleny Łazarkiewicz, w którym zagrał Jacek Wójcicki.

Onkobieg 2013

W niedzielę 1 września 2013 r. w Warszawie po raz szósty wystartuje Onkobieg. Inicjatorem oraz głównym pomysłodawcą wydarzenia jest Stowarzyszenie Pomocy Chorym na Mięsaki SARCOMA.

Onkobieg to impreza sportowo-edukacyjna, której główną ideą jest pomoc w zebraniu środków pieniężnych na rzecz Stowarzyszenia SARCOMA i jego podopiecznych. Trasa Onkobiegu o długości 1,35 km przebiega wokół budynku Centrum Onkologii – Instytutu im. Marii Skłodowskiej-Curie oraz Instytutu Hematologii i Transfuzjologii w Warszawie. Cały bieg trwa 60 minut, w tym czasie każdy uczestnik może w dowolny sposób i dowolną ilość razy pokonać trasę biegu.

Onkobieg ma na celu zwiększenie wiedzy o mięsaku – rzadkim rodzaju nowotworu złośliwego. Uczestnicy wydarzenia dowiedzą się jak wcześnie rozpoznawać mięsaki oraz poznają metody walki z nowotworami. W ramach Onkobiegu Stowarzyszenie SARCOMA chce promować zdrowy tryb życia i aktywne spędzanie wolnego czasu. Dodatkowo podczas imprezy będzie można skorzystać z bezpłatnych badań lekarskich i wysłuchać wykładu o nowotworach złośliwych. W części rozrywkowej przewidziane są koncerty zespołów Be4 i BLiSS oraz zajęcia dla dzieci.

W tym roku Onkobiegu można będzie odwiedzić stoisko Akademii Czerniaka, sekcji Polskiego Towarzystwa Chirurgii Onkologicznej, gdzie uczestnicy imprezy będą mogli otrzymać ulotki edukacyjne oraz uzyskać informacje na temat czerniaka, najbardziej agresywnego nowotworu skóry.

W Onkobiegu może wziąć udział każdy, kto ma ochotę i potrzebę niesienia pomocy innym, niezależnie od wieku, profesji czy stopnia zaawansowania w bieganiu. Otwarcie Onkobiegu o godz. 14:00 – zbiórka na parkingu Centrum Onkologii – Instytutu (ul. Roentgena 5). Rejestracja uczestników od godziny 12.30. Zapraszamy!

Ubiegłoroczna impreza przyciągnęła ponad 834 uczestników, a poza nimi byli obecni także ci, którzy przyszli na koncerty oraz dopingowali biegających. Efektem biegu był wynik 5850 kilometrowych okrążeń, czyli tak naprawdę wspólnie wszyscy uczestnicy biegu przebiegli aż 5850 km. W tym roku organizatorzy spodziewają się 950 uczestników. Mamy nadzieję, że wspólnie uda się pobić rekord 7000 km.

Plan imprezy:
12.30 – otwarcie rejestracji
14.00 – przemówienie powitalne, omówienie zasad Onkobiegu
14.30 – start biegu
14.40 – koncert zespołu Be4
15.10 – wykład o nowotworach złośliwych
15.30 – zakończenie i podsumowanie biegu
16.00 – koncert zespołu BLiSS
17.00 – zakończenie Onkobiegu

Więcej informacji na stronie: http://www.sarcoma.pl/onkobieg/2013/Przygotowania/

Onkobieg komunikacyjnie wspiera agencja Grayling Poland.

Porucznik **Łucja Kaszuba**

ur. 24 listopada 1916 zm. 9 sierpnia 2013

Członek ZKRPiBWP. Żołnierz wojny obronnej 1939 r.
Pielęgniarka dyplomowana. Uczennica Szkoły Pielęgniarskiej PCK w Poznaniu. We wrześniu 1939 wraz ze szkołą została objęta mobilizacją. Szkoła otrzymała rozkaz dotarcia do Warszawy do Głównego Zarządu PKC. Instruktorki i uczennice zasiliły szpitale Warszawy.
Po wojnie wychowała 3 córki. Pracowała w Lecznicy Ministerstwa Zdrowia (1955-78), Instytucie Onkologii na Wawelskiej (1970-78), Pogotowiu Miejskim Hoża (1967-69), Przychodni Domów Towarowych Centrum.

Kochająca Rodzina

Pogrzeb odbędzie się 29 sierpnia 2013 r.
Bródno Kościółek drewniany
Kwatera 18 D, 6 rząd, grób 30

SEPHORA

Jeszcze wakacyjnie...

Nagrodę za rozwiązania otrzymuje **Anna Rutkowska**
Odpowiedzi proszę zgłaszać telefonicznie 648-44-32 w poniedziałek między godz. 12.00 a 12.30. **Ryszard Kochan**

		5		8		7		2
6							4	
				7	1			
2		8			5			7
9	5					2		
4		6			3			1
				6	9			
5							2	
		2		5		6		3

7					3	1		4
8		9		4				3
1	3				8			
			8	1			6	9
		6				5		
3			4		6		9	
	9		5					1
					1	3	4	

„Spośród pięciu zmysłów węch jest jedynym, który niezaprzeczalnie najlepiej wyraża żądzę rozkoszy" Salvador Dali.

Damska woda toaletowa Sun & Roses Salvador Dali. Nowa, kwiatowo-owocowa kompozycja stworzona przez Dorothee Poit, ukazała się w kwietniu 2013. Dostępna tylko w perfumeriach Sephora.

SEPHORA

Ważne telefony

Ursynów

Urząd Dzielnicy al. Komisji Edukacji Narodowej 61	
Informacja WOM	**545 72 00**
Cantrala	**545 71 00**
Urząd Skarbowy	**548 68 00**
Paszporty	**858 10 06**
Ośrodek Pomocy Społecznej	**544 12 00**
Pogotowie Ratunkowe	**525 13 07**
Policja	**601 69 78, 603 19 78**
Straż Miejska	**986, 852 15 99**
Straż Pożarna	**998, 843 70 38**

Mokotów

Urząd Dzielnicy ul. Rakowiecka 25/27	**56 51 400, 56 51 402**
Urząd Skarbowy	**848 61 51**
Pogotowie Ratunkowe	**999, 844 04 46**
Policja	**603 11 88**
Straż Miejska	**986, 649 40 90**
Straż Pożarna	**998, 844 00 71**

Wilanów

Urząd Dzielnicy ul. St. Kostki Potockiego 11	**642 60 01**
Ośrodek Pomocy Społecznej ul. Przyczółkowa 27A	**648 22 26**
Policja	**842 32 61**
Straż Miejska	**986, 852 16 00**
Straż Pożarna	**596 71 40**

Piaseczno

Urząd Miasta i Gminy ul. Kościuszki 5	**701 75 00**
Starostwo Powiatowe	**757 20 51**
Urząd Skarbowy	**750 19 41**
Pogotowie Ratunkowe	**999, 535 91 93**
Policja	**997, 756 70 16...18**
Straż Miejska	**701 76 95, 986**
Straż Pożarna	**998, 756 72 43**
Pogotowie Gazowe	**992**
Pogotowie Elektryczne	**701 32 20**
Pogotowie Wodno – Kanalizacyjne	**603 309 399**
Pomoc Drogowa	**756 20 10**

Konstancin-Jeziorna

Urząd Gminy ul. Warszawska 32	**756 48 10, 754 41 71**
Policja	**997, 756 42 17**
Straż Miejska	**757 65 49**
Straż Pożarna	**998, 750 18 19**
Pogotowie Ratunkowe	**999, 756 75 11**

Lesznowola

Urząd Gminy ul. Gminnej Rady Narodowej 60	**757-93-40 do 42; 757-92-71; 757-90-02; faks 757-92-70**
Pogotowie Ratunkowe	**999**
Pogotowie Ratunkowe (całodobowy ostry dyżur) ul. Kościuszki 9	**756-75-11**
Ośrodek Zdrowia w Nowej Iwicznej	**701-49-10**
Ośrodek Zdrowia w Magdalence	**757-99-64**
Ośrodek Zdrowia w Mrokowie	**756-15-92**
Ośrodek Pomocy Społecznej	**757 92 32**
Policja	**997, 757-93-90, 757-93-86**
Komenda Powiatowa Policji	**756-70-17, 756-75-01**
Straż Pożarna	**757-05-98, 757-22-27**
Ochotnicza Straż Pożarna w Mrokowie	**756-15-25**
w Nowej Woli	**756-73-10**
Straż Miejska	**986, 750-21-60**
Pogotowie gazowe	**992, 750-38-85**
Pogotowie energetyczne	**991, 756-30-53, 756-30-54**
Pogotowie wodno-kanalizacyjne	**994**

Biuro Służby Krajowej Anonimowych Alkoholików (22) 828-04-94, pon.- pt. 8-16
Punkt Informacyjno – Kontaktowy AA (22) 616-05-68, pon.-pt. 16-21
Infolinia AA 0 -801 033 242, pon.-pt. 8-21

PASSA
Redaktor naczelny – **Maciej Petruczenko;** Sekretarz redakcji – **Ryszard Kochan;** Zespół – **Tadeusz Porębski, Mirosław Miroński, Łukasz Kondej, Wojciech Dąbrowski, Jerzy Derkacz, Lech Kowalski** (foto).
Redakcja: **02-786 Warszawa, ul. Lachmana 4, tel./faks (22) 648-44-00,** sekretarz redakcji: **tel. 648-44-32,** e-mail: **passa@passa.waw.pl,** Internet: **www.passa.waw.pl.**
Biuro Ogłoszeń – **Magdalena Jaworska;** Dział Reklamy **tel. (22) 649-71-65, tel./faks (22) 648-44-00, 605-364-396, 607-925-001;** Marketing i reklama – **Anka Rowińska tel. 600 635 570, 648 44 34.**
Wydawca – **Agencja reklamowa IMAKO Sp. Jawna, 02-786 Warszawa. ul. Lachmana 4, tel./faks (22) 648-44-00, 602-213 555; e-mail: imako @imako.com.pl;** Skład i łamanie – **Łukasz Kondej;** Studio graficzne – **Michał Domański;**
Druk: **AGORA S.A.;** Kolportaż – **Łukasz Kondej, tel. 605-364-397;**
PASSA jest członkiem Polskiego Stowarzyszenia Prasy Lokalnej. Redakcja nie jest zobowiązana do publikacji niezamówionych tekstów.
NAKŁAD KONTROLOWANY ZWIĄZEK KONTROLI DYSTRYBUCJI PRASY

Oferta ważna od 22.08 do 1.09.2013 r.
lub do wyczerpania zapasów

Witaj szkoło

E.LECLERC WIEM, ŻE KUPUJĘ NAJTANIEJ!

28,99 ~~37,90~~
Samoloty asortyment
Mattel
szt.

11,99 ~~14,99~~
Farby plakatowe
Planes Disney
Majewski
12 x 20 ml
opak.

5,59 ~~7,90~~
Kredki ołówkowe
Majewski
12 kolorów
opak.

4,99 ~~5,99~~
Flamastry
Planes Disney
Majewski
12 kolorów
opak.

7,99 ~~9,99~~
Farby akwarele
Planes Disney
Majewski
12 kolorów
opak.

1,59 ~~2,29~~
Blok rysunkowy A4
Majewski
20 kartek
Blok techniczny A4
10 kartek **1,99** ~~2,69~~
szt.

4,99 ~~6,90~~
Kredki bambino
Planes Disney
Majewski
12 kolorów
opak.

3,19 ~~4,69~~
Plastelina
Planes Disney
Majewski
12 kolorów
opak.

0,79 ~~0,99~~
Zeszyt A5
16 kartek
kratka, linia
32 kartki **1,19** ~~1,49~~
szt.

salon expert
L'ORÉAL PROFESSIONNEL

STUDIO Q

od 13.08 z nową marką

L'OREAL PROFESSIONNEL

jako

SALON EXPERT

zaprasza na specjalną promocję.
Wykonaj koloryzację INOA
a otrzymasz w prezencie usługę pielęgnacji włosów
o wartości 60 zł

studio Q
FRYZJERSTWO

GALERIA KENCENTER
spotkajmy się
www.kencenter.pl

E.Leclerc HIPERMARKET URSYNÓW
www.eleclerc.pl

GALERIA KENCENTER
www.kencenter.pl

Godziny otwarcia hipermarketu
pon. - czw. 9.00 - 21.30
piątek 9.00 - 22.00
sob. - niedz. 9.00 - 21.00

Godziny otwarcia galerii
pon. - sob. 10.00 - 21.00
niedziela 10.00 - 20.00